ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 330 A Rok XIII

WARSZAWA
PIĄTEK
4 listopada
1938 R.

Cena 10 Gr.

ZASŁUGA DLA OJCZYZNY JEST JAKO ZIARNO, KTO OBNOSI TO ZIARNO W RĘKU I WSZYSTKIM POKAZUJE, WOŁAJĄC: OTO JEST ZIARNO WIELKIE, TEDY WYSUSZY JE I NIC Z NIEGO NIE OTRZYMA.

Adam Mickiewicz.

Kandydaci na placu wyborczym

Przed ostrą walką o samorząd stolicy

Listy narodowo-radykalne w 14 okręgach

Pierwszy okres wyborów samorządowych już został zakończony. W środę punktualnie o g. 14-ej dr. Wecsile zakonczył przyjmowanie list wyborczych. Walka jak widać z wysuniętych kandydatur najzaciętsza będzie w stolicy.

RUCH NARODOWO-RADYKALNY

Największe zainteresowanie opinii budzi udział w wyborach ruchu narodowo - radykalnego. Wystawienie przez narodowo - radykalny komitet list w 14 okręgach zostało przyjęte przez społeczeństwo Warszawy z niezwykłą sympatią, której dowody mieliśmy również w redakcji.

Otrzymaliśmy szereg telefonów i listów od naszych Czytelników, wyrażających radość z powodu złożenia narodowo - radykalnych list.

Wszyscy stwierdzają, że ruch narodowo -radykalny będzie mógł wreszcie doprowadzić do odżydzenia Warszawy.

Lista narodowo - radykalna skupia przeważaie element młody, wielu robotników i kupców.

Na pierwszych miejscach widnieją następujące nazwiska: Kurcyusz, Pęczkowski, Prószyński, Czerwiński, Suchodolski, Plamcwski, Szperlich, Bakon, Sylwestrowicz, Czapiński, Dmowski Hyżewicz, Szteiner, Czarkowski.

OZON NA PRZEDZIE

W najwygodniejszych warunkach był naturalnie Ozon. To też pierwszy złożył listy wyborcze pod firmą Narodowo - Gospodarczego Komitetu Samorządowego. Listy te otrzymały we wszystkich okręgach Nr. 1.

Na czele list stoją następujący kandydaci:

Prof. H. Mościcki, prof. K. Wójcicki, rektor W. Jastrzębowski, ks. prałat Kępiński ks. prałat Hilchen, adw. F. Paschalski, płk. Dąbkowski, płk. Rusin, adw. Skoczyński, prof. Pniewski, dyr. gimnazjum Giżycki, dyr. gimn. W. Szachtmajerowa, b. min. K. Tyszka, generałowa Z. Berbecka, prezes F. Mrozowski, prezes ZASP. Śliwicki, prezes A. Dąbrowski, prezes płk. Kamiński, dyr. BGK. płk. Garbusiński, adw Orlański prezes Mieroszewicz, prezes S. Stasiński, prezes Urbański prezes A. Lipczyński, prezes A. Menzel prezes Nowicki, sędzia W. Horodyński, notariusz W. Roman, H. Sobotowa, ks. Golędzinowski, adwokat Grzankowski, adw. Kiersnowski, inż. Widawski, prezes S. Zieliński, wiceprezydent m. Warszawy Graba - Łęcki.

DWÓJKA PPS-u

P. P. S. tak wycelował, aby tradycjnym zwyczajem otrzymać listę nr. 2. Listę tę wystawiono w 17 okręgach wyborczych (z wyjątkiem 10).

Z ramienia PPS., Klasowych Związków Zawodowych i Klubu Demokrat. złożono listy kandydackie. Na listach tych znajdują się nie tylko czynni działacze PPS., związków zawodowych (zwłaszcza samorządowych oraz użyteczności publicznej), Klubu Demokratycznego, ale również pracowników umysłowych oraz nauczycielstwa.

Z czołowych nazwisk znajdujemy b. posłów Arciszewskiego, Zarembę, Dubois, Kłuszyńską. b. min. Ziemięckiego — dalej Zdanowskiego, Baranowskiego (prac. miejscy), red. Niemyckiego, adw. Garlickiego, Raabego, Synowieckiego, Tułodzieckiego (ZNP), Mamcarza (nauczyciel), Krzesławskiego, Sobolewskiego (szoferzy), Tomaszewskiego, adw. Kohna, Piątka z Klubu Demokratycznego, b. senatorową Fleszarową, płk. Grzędzińskiego, Kuleszę, z prac. umysłowych: Andruszkiewicza, Szymańskiego.

STARZY DZIAŁACZE S. N.

Stronnictwo Narodowe wystawiło listy swe we wszystkich okręgach. Kandydują m. innymi: red. Giertych, dr. Załuska, ks. Troskowski, adw. Trejdos, adw. Borowski, dr. Tadeusz Bielecki (w okr. IV), Janusz Rabski, Stanisław Wilczyński, mgr. Kański b. wojewoda Dębski, Mieczysław Niklewicz, Karol Wierczak, ks. Krygier, Aleksander Demidecki, płk. Jodko, Aleksander Górecki, Halina Podczaska.

Wśród tych 200 kandydatów na radnych stolicy znajdujemy 36 robotników, 34 rzemieślników, 22 kupców, oraz 112 przedstawicieli wolnych zawodów, jak adwokatów, lekarzy, inżynierów, nauczycieli, oficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku, urzędników publicznych i prywatnych, kilku księży.

Przeważają więc na czołowych miejscach starsi działacze Stronnictwa Narodowego, wyraźnie brak natomiast młodszego pokolenia.

STRONNICTWO PRACY

Skromnie wystąpiło Str. Pracy, gdyż tylko w 6 okręgach, Listy noszą nazwę Chrześcijańso - Narodowego Bloku Pracy (Stronnictwo Pracy, Zjednoczenie Zawodowe Polskie — ZZP., hallerczycy i inni). Na listach tych figurują jako kandydaci m. in. adw. Kazimierz Ujazdowski, wiceprezes zarządu woj. Stronnictwa ludowego, gen. Jan Branicki, red. Fr. Kwieciński, dyr. Antogenes Pawlikiewicz, adw. Stefan Kaczorowski, płk. Bystran, właściciel fabryki mydła Adamczewski i dr L. Pękosławski.

BLOK ŻYDOWSKI

Żydzi idą w 5 grupach. Ogólno Żydowski Blok Narodowy, do którego należą: Ogólni Syjoniści (El Liwnoth) „Aguda", „Mizrahi", Rewizjoniści, Syjoniści - Państwowcy, „Wizo", Tora - Weawoda, Poalej - Ajudas Izrael, Związek Kupców — Centrala, grupy rzemieślników i drobnych kupców oraz grupy inteligencji pracującej. Blok wystawia kandydatów w 8 rejonach.

Żydowski Blok Demokratyczny, w skład którego wchodzą K. C. Org. Syjon - Prawica, Związek Kobiet Żydowskich (I.F.O.) oraz rzemieślnicy syjonistyczni. Blok demokratyczny wystawia kandydatów w 8 obwodach wyborczych.

Blok „Bundu" i Związków Zawodowych.

Blok Poalej - Syjon — Lewicy.

Poza tym zgłoszono listę mieszczańskiego Żydowskiego Bloku Gospodarczo - Społecznego.

LISTY DZIKIE

Zgłoszono również kilka list dzikich, które zyskały już nazwę list „słodkich". Na czele jednej z nich kroczy właściciel dancingu „Cafe Club" p. Życki. Drugą listę „dziką" prowadzi p. Wedel.

Poza tym powstała lista przemysłowców. Wymienione są nazwiska kandydatów pp. F. Dobranieckiego, Dudy, Sasima, red. Janowskiego i innych.

W POZNANIU

W Poznaniu zgłosiły listy kandydatów do rady miejskiej trzy ugrupowania: Ozon, Stronnictwo Narodowe i PPS.

Poza tym w okręgu VIII Łazarz zgłoszono listę Narodowo - Radykalną. Na czele listy stoi p. Stanisław Kasznica, apl. adwokacki, Przybyłko robotnik i Budziak przemysłowiec b. więzień Berezy. Zgloszenie listy narodowo - radykalnej wywarło w Poznaniu wielkie wrażenie.

Czy „likwidacja" lóż masońskich?

Nowy trick masonerii

Ostatnio w Warszawie rozeszła się pogłoska jakoby do komisariatu Rządu na m. st. Warszawę wpłynęło pismo, zawiadamiające o uchwale lóż masońskich rytu szkockiego „dawnego i uznanego", która zobowiązuje wszystkie loże tego obrządku do zlikwidowania w jak najkrótszym czasie działalności.

Ma to być jakoby zdecydowane w obawie przed represjami jakie groziłyby masonerii w razie wprowadzenia w życie dekretu antymasońskiego, który zapowiedział min. Kwiatkowski w swej drugiej mowie katowickiej.

Dotychczasowy skład personalny lóż i obrządek pozostałby nadal tajemnicą. — Loże złożyłyby tylko zawiadomienie czynników urzędowych o swej likwidacji.

Jak dotychczas brak definitywnego potwierdzenia powyższej wiadomości.

Aresztowanie w Bukareszcie

Przywódcy Żelaznej Gwardii

BUKARESZT, 3. 11. Koła miarodajne potwierdzają wiadomość o aresztowaniu jednego z głównych przywódców organizacji „Gwardii Żelaznej" ks. Aleksandra Cantacuzino.

Książę, który był obok Codreanu najbardziej eksponowaną osobistością wśród działaczy „Gwardii Żelaznej" został aresztowany w dniu 27 października. Ma on odbyć karę 9-ciu lat więzienia z mocy wyroku trybunału nadzwyczajnego w Bukareszcie za próbę zakłócenia porządku i działanie przeciwko ustrojowi państwa.

Olbrzymia manifestacja w Budapeszcie

Musimy zdobyć wspólną granicę

wołają Polacy i Węgrzy

BUDAPESZT, 3. 11. Z powodu przyłączenia terytoriów węgierskich do Węgier, wczoraj wieczorem odbyły się wspaniałe manifestacje. W Budapeszcie kilkunastotysięczny tłum przeszedł ulicami miasta na zamek, gdzie manifestował przed gmachem prezydium rady ministrów i zamkiem królewskim.

Następnie tłum przeszedł pod poselstwo Niemieckie i Włoskie, gdzie wyraził podziękowanie za poparcie sprawy węgierskiej. Pod obu tymi poselstwami wznoszono gromkie okrzyki: CHCEMY WSPÓLNEJ GRANICY POLSKO - WĘGIERSKIEJ".

Następnie o godz. 1-szej w nocy wielotysięczny tłum poszedł pod poselstwo polskie, na czele pochodu niesiono sztandary wszystkich stowarzyszeń społecznych i pochodnie.

NA CZEŚĆ POLSKI

W chwili, gdy tłum zatrzymał się przed poselstwem, przed gmach poselstwa wyszedł poseł R. P. Orłowski, owacyjnie witany przez manifestantów, do posła przemówił prezes federacji stowarzyszeń polsko - węgierskich hr. Szecheny.

PRZYJAŹŃ POLSKO WĘGIERSKA

Przyjaźń, jaką darzy nas wielki naród polski nigdy nie ujawniła się w takiej mierze, jak w tych ostatnich tygodniach. Mówca w imieniu całego społeczeństwa wyraził wdzięczność za poparcie sprawy węgierskiej, kończąc swe przemówienie słowami: Przepełnia nas dziś radość z powodu odzyskania węgierskich terytoriów i jednego miliona naszych braci z Górnych Węgier.

NIE USTANIEMY W WALCE

Radość nasza nie jest jednak zupełna, bo nie mamy jeszcze wspólnej granicy z Polską, tej wspólnej granicy domagamy się dziś i domagać się jej będziemy twardo, dopóki jej nie osiągniemy.

Po tych słowach tłum chórem wołał: Chcemy wspólnej granicy polsko-węgierskiej, poczem wznoszono okrzyki na cześć prezydenta Mościckiego, marszałka Śmigłego-Rydza, Armii Polskiej i ministra Becka

NIECH ŻYJĄ WĘGRY

Do manifestantów przemówił krótko poseł R. P. Orłowski, dziękując za tak serdeczne objawy sympatii dla Polski. P. Orłowski podkreślił, że **życzeniem Narodu Polskiego jest sąsiadowanie z Węgrami.**

Następnie poseł polski wzniósł okrzyk na cześć Węgier, na co odpowiedzią były gromkie okrzyki na cześć Polski.

Po odegraniu hymnów polskiego i węgierskiego grupy manifestantów przeszły do Pesztu, gdzie do brzasku przechodziły ulicami miasta, manifestując radośnie.

Sprawa żydów z Polski w Niemczech

W Berlinie rozpoczęły się polsko - niemieckie rokowania w sprawie zamieszkałych w Niemczech żydów, obywateli polskich.

Ze strony polskiej biorą udział w rokowaniach: naczelnik wydziału MSZ. B. Samborski, naczelnik wydziału M. S. Wewn. J. Sawicki, pierwszy sekretarz ambasady w Berlinie H. Kraczkiewicz oraz T. Pilch. radca handlowy przy ambasadzie w Berlinie.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Narodowcy hiszpańscy zwyciężają

SALAMANCA, 3, 10. Komunikat powstańczej kwatery głównej z 2 listopada: wojska powstańcze poczyniły dalsze znaczne postępy na froncie Ebro(przezwyciężając na wszystkich prawie odcinkach rozpaczliwy opór nieprzyjaciela. W ręce ich wpadły ważne, ze strategicznego punktu widzenia, pozycje na północny wschód od Sierra Pandols oraz miejscowość Mora de Ebro. Kilka mostów nieprzyjacielskich na Ebro znajduje się w zasięgu ognia artylerii powstańczej.

Oddziały rządowe, cofające się pozostawiły na polu bitwy przeszło 200 zabitych. wielu rannych oraz znaczne zapasy materiału wojennego.

W akcji bojowej wojsk powstańczych wzięło wybitny udział lotnictwo; prócz tego stoczyło ono szereg walk powietrznych, strącając 13 samolotów nieprzyjacielskich. Powstańcze samoloty bombardujące obrzuciły bombami obiekty wojskowe w Walencji, Alicante i Tarragone.

Dawne błędy

Decyzja sądu arbitrażowego niemiecko - włoskiego w Wiedniu ustaliła nową granicę węgiersko - czechosłowacką. Jak wynika z komentarzy granica ta została ustalona na zasadach etnograficznych.

Nie będziemy wchodzili w to, czy zasada ta została ściśle wykonana w praktyce. Rzeczą o wiele bardziej istotną jest to, że nawet najbardziej sprawiedliwa realizacja zasady etnograficznej doprowadziła do nonsensu politycznego, gospodarczego, strategicznego. Bo jakże inaczej można nazwać stworzenie długiego pasa o szerokości 50 kilometrów, pozbawionego miast i kolei.

W imię więc bezmyślnie stosowanego hasła samostanowienia stworzono nowy dziwoląg. Przed laty prawie 20 w traktacie wersalskim stworzono *również* nonsens *również* w imię tego samego hasła samostanowienia narodów. Tylko, że wtedy dziwoląg ten tworzyli wyznawcy liberalizmu, dziś tworzą go wyznawcy nacjonalizmu, którzy powinniby lepiej zdawać sobie sprawę z realnych warunków politycznych.

Nonsensy trwałe być nie mogą. Załatwienie wiedeńskie granic Węgier i Czechosłowacji staje się zarzewiem nowych niepokojów, dalszych tarć. Częściowo muszą zdawać sobie z tego sprawę nawet ci, którzy ten nonsens stworzyli, nie udzielając wytyczonym przez siebie granicom własnej gwarancji, jak to początkowo przewidywano.

Skrawek Rusi Przykarpackiej, pozostawiony przy państwie czechosłowackim czy też w przyszłości czecho - słowacko - karpato - ruskim jest zamały, by zapewnić jego mieszkańcom warunki normalnego bytowania, ale dostatecznie duży, by stać się ogniwem niepokoju i intryg. I tu znowu popełniono dawny błąd twórców Traktatu w Saint Germain. Tak jak przed laty tak i obecnie tworzy się z Rusi Przykarpackiej ognisko propagandy ukraińskiej.

Nie wchodząc w merytoryczną ocenę „ukrainizmu" trzeba stwierdzić jedną rzecz niewątpliwą. W dobie dzisiejszej ruch ukraiński jest używany jako dynamit przez wszystkie czynniki, które chcą międzynarodowego wybuchu. Pozostawiając Ruś Przykarpacką przy Czechosłowacji pozostawia się fabrykę dynamitu w samym środku Europy.

Czynnikiem, który ponosi słuszną za to odpowiedzialność są Niemcy. Dziwić się więc wypada, że polityka niemiecka, która tak wyraźnie sobie zdawała sprawę z nienormalności dawnej Czechosłowacji stwarza nową jeszcze bardziej nienormalną. Polityka niemiecka powinna zrozumieć, że jeśli Niemcy chcą naprawdę pokoju w Europie na wschód od siebie położonej to nie powinny tworzyć nowego ogniska, które łatwo wybuchnąć może.

Dla Polski sytuacja wytworzona przez arbitraż wiedeński jest nie do tolerowania. Polska chce pokoju i nie może dopuścić do tego, by na granicy jej tworzono nowe ognisko wojny.

Polska potrafi zająć własne stanowisko wobec nowych faktów.

J. K.

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody w piątek: Chmurno z rozpogodzeniami, miejscami przelotny deszcz. Temperatura w ciągu dnia około 10 stop. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie. **Rano mglisto.**

Andrzej Płodowski

Podnieść gospodarczo pogranicze!

Melioracja rzek — osuszanie bagien — nawadnianie

4.800 hektarów nowych łąk

Od dwóch lat na pograniczu **polsko - pruskim** prowądzone są intensywne prace melioracyjne. Dotychczas cały pas dolin rzek Różu, Orzyca, Ulatówki, Płodownicy, Omulewa i Działdówki był terenem bagiennym, nie dającym gospodarstwu narodowemu żadnych korzyści. Stąd polska ludność pograniczna — ludność mazurska cierpiała i nadal cierpi ogromną biedę. Niewielkie, około 10 - hektarowe gospodarstwa nie posiadały prawie żadnej wartości, gdyż większa część z nich obejmowała tereny błotnisto - bagienne. Obszar pasa bagiennego, o którym mowa, obejmuje przeszło 30 tys. hektarów, w powiatach: makowskim, przasnyskim, mławskim i działdowskim.

Szczególne znaczenie posiadają prace melioracyjne w powiatach pogranicznych (przasnyski, mławski, działdowski), z których najlepiej zagospodarowany jest niewątpliwie powiat działdowski, przydzielony ostatnio do województwa warszawskiego.

OPÓR LUDNOŚCI

Kiedy z inicjatywy prezesa spółki wodnej na Różu, drobnego rolnika Częścika, przystąpiono do regulacji tej rzeki i osuszenia bagnistej doliny, obejmującej obszar 2100 ha, **właściciele terenów, które miano poddać melioracji, poczęli się buntować. Urządzano kilkakrotnie napady na Częścika, gdyż „jego śmierć mogłaby jedynie powstrzymać niedorzeczne a kosztowne prace“.** Mimo jednak sprzeciwu malkontentów, przystąpiono do pracy, według planów sporządzonych w roku 1927. Dzięki uregulowaniu i wybitnemu pogłębieniu koryta Różu, który dotychczas rozlany był po całej dolinie, tworząc jedno wielkie jezioro, wyrwano wodzie 2100 ha ziemi, nie dającej dotychczas żadnych gospodarczych korzyści. Z pośród 2100 ha odwodnionych terenów, całkowicie zagospodarowano w roku 1937 — 17 ha łąk, w roku bieżącym zaś 300 ha, a na rok przyszły przewiduje się 600 ha.

Gospodarcze efekty prac melioracyjnych radykalnie zmieniły nastroje wśród miejscowej ludności. Prezes spółki wodnej na Różu jest obecnie wśród okolicznych gospodarzy osobistością nadzwyczaj popularną.

NIEWĄTPLIWE KORZYŚCI

O ile dawniej z zabagnionych łąk zbierano około 25 kg. kwaśnego siana z ha, to obecnie przeciętne zbiory dają 80—100 kg. doskonałego, a więc i droższego siana. Przy zakupach siana chłopi otrzymywali dawniej około 3 zł. za kwintal — obecnie zaś otrzymują około 6.50 do 7.50 zł.

Koszty prac melioracyjnych i zagospodarowania ponosi w 40 proc. państwo, w 40 proc. samorząd i w 20 proc. sami wieśniacy w postaci bezpłatnej pracy przy melioracji.

Oto wyniki pracy melioracyjno-wodnej w powiecie makowskim, na rzece Róż. Podobnie przedstawia się tempo pracy w innych powiatach. Tereny meliorowanej doliny rzeki Płodownicy obejmują obszar 6 tys. ha. Sama rzeka uregulowana została na odcinku długości 12 km. w latach 1931-33, pozostałe zaś 16 km. aż do ujścia do rzeki Omulew w latach 1937-38.

WIEŹNIOWIE PRZY PRACY

Inny rodzaj wysiłków podjęto na nizinie Szeroka Biel, gdzie postanowiono nawodnić tamtejsze łąki przy pomocy specjalnych doprowadzalników z rzek Orzyc i Omulew.

Na terenach Szerokiej Bieli i niziny rzeki Płodownicy zagospodarowano w roku bieżącym około 450 ha łąk.

Przy pracach melioracyjnych rzeki Orzyc i jej dopływu Ulatówki, zatrudnionych było w roku bieżącym 500 więźniów, przeważnie t. zw. „samogoniarzy“, czyli skazanych za potajemne pędzenie wódki.

Koszt dziennej pracy więźnia wynosił 35 gr., co niewątpliwie wysoce potaniło meliorację. Więźniowie zatrudnieni przy robotach, korzystali z wielu udogodnień. Przede wszystkim zaś otrzymywali lepsze życie, oraz mogli bez żadnych ograniczeń prowadzić korespondencję z rodziną.

ZROBIONO DUŻO — TRZEBA JESZCZE WIĘCEJ

Nie będę dalej podawał danych dotyczących wyników prac melioracyjnych w północnej części województwa warszawskiego. Należy z zupełnym obiektywizmem stwierdzić, że w porównaniu z ubiegłymi latami zrobiono tu dużo.

30 tysięcy zmeliorowanych łąk bagnistych, setki kilometrów rowów od- i nawadniających oraz 4800 ha zagospodarowanych wzorowo łąk, to niewątpliwie duży krok naprzód, ale... tylko krok. Tymczasem trzeba nam biedz naprzód, a nie posuwać się krokami choćby największymi. Rozumieją to na szczęście kierownicy robót, które nam pokazano. Mamy nadzieję, że zrozumieją to i inne czynniki. **Na prace bowiem na pograniczu pruskim potrzebne są wielkie kredyty.** Musimy podnieść ludność pogranicza gospodarczo, by nie spoglądała ona z pewnym sentymentem na północ — za kordon.

LISTOPAD

4

PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—37	16—4
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
14—18	2—19
Dł. dnia	Ubyło
9—27	7—19

Dziś św. Karola Borom.
Jutro św. Elżbiety

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś premiera operetki Lehara **„Miłość cygańska“** z L. Messal w roli Ilony i A. Wasielem w roli cygana - skrzypka. W innych rolach: Fedyczkowska, Szretterówna, Terenkoczy, Bolko, Granowski i inni. Sensacją będzie występ B. Karczmarewiczówny w roli mówionej.

TEATR NARODOWY: Dziś sztuka Peyert-Choppuis'a p. t. „Szaleństwo“ z Eichlerówną, Dulębą i Barszczewską.

TEATR NOWY: Wieczorem doskonały **„Złoty deszcz“** w reżyserii Zelwerowicza.

TEATR LETNI: **„Jean“** Bus-Feketego z Junoszą-Stępowskim i St. Wysocką.

TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Papa Nikoluzos“ Spyrosa Melasa z Kurnakowiczem i Borowską.

TEATR MAŁY: **„Rozwiedźmy się“** w przekładzie Cwojdzińskiego.

KAMERALNY: O g. 8.15 „Głębia na Zimnej“ Rylskiego z Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ: Dziś **„Japoński rower“** Chrzanowskiego.

TEATR ATENEUM: **„Świętoszek“** z Jaraczem.

MAŁE QUI PRO QUO: rewia „Nic nie wiadomo“ z Dymszą i Olszą na czele zespołu.

TEATR 8.15: Operetka **„Księżna Czardaszka“.**

INSTYTUT REDUTY: o godz. 8.10 „Uciekła mi przepióreczka“.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Wiśniowy sad“ Czechowa w reżyserii Sikiewicza.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS: „Szarża lekkiej brygady.

HOLLYWOOD: „Zdobywcy Marokka" i rewia

ITALIA: „Maski lorda Blakeneya“

JURATA: „Czarny korsarz“ oraz „Jej obrońcy“.

KINO PARAFII ŚW AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Kala-Nag“

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Pan redaktor szaleje“.

KOMETA: „Perły i serce“ oraz rewia.

MARS: „Szczęśliwa 13“.

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Maskarada“.

PRAGA: „Kurier carski“ i rewia.

PRASKIE OKO: „Znachor“ i dodatki.

ROMA: „Złotowłosa“.

SOKÓŁ: „Kurier carski“ i „Pomylony lokator“.

STUDIO: „Dziś cała Olimpiada“, „Święto narodów“ i „Święto piękna“.

ŚWIT: „Kobiety nad przepaścią“.

ŚWIAT: „Port Artura“ i „Marsz na Zaolzie“.

---

15 miast Pomorza

W walce o samorząd

Wojewoda pomorski Raczkiewicz zarządził ostatnio wybory do rad miejskich w **Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Inowrocławiu.** Wybory w tych miastach odbędą się dnia 18 grudnia b. r. to jest w tym samym dniu co w Poznaniu i Warszawie.

Poza tym starostowie zarządzili wybory do rad miejskich w 11 miastach pomorskich: w **Kowalewie,** Koronowie, Solcu **Kujawskim, Łasinie,** Radzyniu, **Tucholi, Kcyni, Łobżenicy,** Mroczy, **Gniewkowie i Chełmży.**

Wybory w tych miastach odbędą się już 4 grudnia r. b.

Wybuch petardy w mieszkaniu

Nieobliczalne skutki lekkomyślności

Ostatnio wydarzył się w Mogilnie straszny wypadek, spowodowany lekkomyślnością młodej dziewczyny.

Oto 16-letnia Regina Kaczmarek, córka robotnika z Mogilna znalazła petardę, którą usiłowała zapalić. Zauważyła to starsza jej siostra, 25-letnia Rozalia, usiłując jej przeszkodzić. W pewnej chwili jednak nastąpił silny wybuch, wskutek którego ogłuszone dziewczyny wypadły do innego pokoju.

Skutek wybuchu był straszny, wszystkie szyby w mieszkaniu Kaczmarków zostały wybite, obie zaś Kaczmarkówny silnie poparzone. Zachodzi nawet obawa, że Regina Kaczmarek utraci wzrok.

Wzrost zatrudnienia w przemyśle

Położenie gospodarcze Polski

według oceny B. G. K.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski we wrześniu:

WPŁYWY POLITYCZNE

Wydarzenia polityczne w Europie we wrześniu wywarły wpływ ujemny na położenie gospodarcze prawie wszystkich krajów europejskich, wywołując silny niepokój, zwłaszcza na rynkach pieniężnych. W Polsce skutki napięcia politycznego zaznaczyły się początkowo dość łagodnym odpływem wkładów, który przybrał jednak poważnie na sile w ostatnim tygodniu miesiąca września. Spadkiem wkładów dotknięte zostały wszystkie instytucje finansowe; w łącznej sumie może on być szacowany na około 400 mil. zł., co stanowiłoby mniej więcej 10 proc. ogólnej sumy wkładów.

ZAPOTRZEBOWANIE KREDYTOWE

Jednocześnie z odpływem wkładów wystąpiło wzmożone zapotrzebowanie kredytowe w związku z wysokim stanem uruchomienia przemysłu i inwestycyj oraz wypłatami na ultimo kwartału, wskutek czego banki i kasy oszczędności zmuszone były do mobilizacji poważnych środków, upłynniając się w instytucjach centralnych, stanowiących dla nich oparcie rezerwowe. Spowodowało to przede wszystkim silny wzrost działalności kredytowej Banku Polskiego, połączony z poważną zwyżką obiegu banknotów.

SPRAWNOŚĆ INSTYTUCYJ

Wszystkie jednak instytucje wykazały dużą sprawność i zdolność mobilizacyjną i nie ograniczyły wypłat wkładów i przyznanych kredytów, co sprawiło, że po wyjaśnieniu sytuacji politycznej nacisk na kasy bankowe szybko ustał. Część wycofanych lokat zaczęła w październiku stopniowo wracać do instytucyj finansowych. Dzięki temu nastąpiło również dość szybkie odciążenie instytucji emisyjnej; pokrycie złotego, które przejściowo spadło poniżej normy ustawowej, osiągnęło w pierwszych dwuch dekadach października wymaganą statutem wysokość.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

Na giełdzie papierów wartościowych wpływ powikłań politycznych znalazł odbicie w zwiększonych częściowo wahaniach kursów papierów, zwłaszcza państwowych. W końcu miesiąca nastąpiło jednak uspokojenie i poprawa notowań.

WZROST ZATRUDNIENIA

Cały przemysł pracował we wrześniu normalnie, wykazując wzrost zatrudnienia w gałęziach produkcji sezonowej, oraz zakładach, pracujących na potrzeby ruchu inwestycyjnego. Wydobycie węgla zostało zwiększone wskutek wzrostu zbytu w kraju i lekkiej poprawy w eksporcie.

Zwyżka nastąpiła również w zbycie przetworów naftowych, produkcję ropy cechuje pewna stabilizacja na nieco wyższym poziomie, niż przed rokiem.

Słabszy napływ zamówień wykazało hutnictwo żelazne; stan uruchomienia zakładów wytwórczych utrzymany jednak został bez większych zmian. Ożywienie sezonowe panowało we wszystkich działach przemysłu włókienniczego, który znajdował się w okresie wzmożonej produkcji i sprzedaży wyrobów jesienno - zimowych. Ruch zwyżkowy zaznaczył się również w niektórych gałęziach przemysłu chemicznego. Dość silny ruch budowlany zapewniał przemysłowi mineralnemu dostateczne zatrudnienie. W związku z bliskim rozpoczęciem kampanii produkcyjnej w niektórych działach przemysłu spożywczego zwiększyło się zatrudnienie w tej gałęzi.

W związku z tym przemysł przetwórczy zwiększył liczbę zatrudnionych robotników. Stan zarejestrowanych bezrobotnych wykazywał jednak w październiku lekką zwyżkę.

POŁOŻENIE ROLNICTWA

Położenie rolnictwa nie doznało we wrześniu poważniejszych zmian: występująca bowiem przejściowo w drugiej połowie miesiąca, pod wpływem wydarzeń politycznych, zwyżka notowań zbóż — ustąpiła miejsca pod koniec września ponownej zniżce cen.

Proces o nadużycia

Na szkodę Skarbu Państwa

przy zakupach surowicy i szczepionek

W sądzie okręgowym rozpoczął się kilkudniowy proces przeciwko dr. Stefanowi Malickiemu, aptekarzowi Tomaszowi Dobrutowi, dyrektorowi Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach Tadeuszowi Mieczyńskiemu, kierownikowi wydziału serologicznego Instytutu Kazimierzowi Markowiczowi i kierownikowi rachuby Instytutu Eugeniuszowi Wodzinowskiemu, wszystkim oskarżonym o nadużycia w związku z zakupem dla ministerstwa rolnictwa surowicy i szczepionek weterynaryjnych.

Sprawa datuje się z przed 4-ch lat, kiedy to ministerstwo rolnictwa wniosło doniesienie do prokuratury, podejrzewając, iż Tomasz Dobrut, współwłaściciel apteki w Warszawie, będący komisantem wydziału serologicznego Państw. Inst. Naukow. Gosp. Wiejskiego w Puławach, sprzedał skarbowi państwa więcej szczepionek, niż ich zakupił i szczepionki te były przerobione w warszawskiej rzeźni miejskiej, w laboratorium u dra Stefana Malickiego. Śledztwo objęło całą grupę osób, w rezultacie czego wniesiono akt oskarżenia, zarzucając dr. Malickiemu, iż był w zmowie z aptekarzem Dobrutem, który tytułem zbędnego pośrednictwa pobrał z funduszów ministerstwa 86.000 zł. i pieniędzmi tymi rzekomo dr. Malicki miał się podzielić z Dobrutem. Nadto dr. Malicki odpowiada za kupno niepełnowartościowych surowic za 102.000 zł., przez co skarb państwa miał ponieść straty. Inni podsądni są pod zarzutem wprowadzenia w błąd ministerstwa rolnictwa.

Oskarżonych bronią adwokaci Niedzielski, Talmont, Kisielewski, Zembrzuski, Skorzyński i Bayer. Rozprawie przewodniczy sędzia Kamieński, oskarża prok. Skąpski.

Dr. Malicki tłumaczy się w sensacyjny sposób, iż całe oskarżenie polega na nieporozumieniu, gdyż szczepionki, rzekomo niepełnowartościowe, są jego wynalazkiem i obecnie ministerstwo rolnictwa poleciło ich używanie. Zdaniem dra Malickiego, skarb państwa nie poniósł żadnych strat. Nie było też zmowy między nim i aptekarzem Dobrutem, który jako pośrednik instytutu puławskiego, zajmował się pośrednictwem od 1927 r.

Na żmudny proces, obchodzący ściśle grono fachowców, powołano wielu świadków z pośród uczonych i lekarzy weterynarii.

Z łomami na lokatorów

Bitwa o komorne

rozegrała się w Jelonkach

W Jelonkach (pod Warszawą), dom przy ul. Poniatowskiego stał się terenem krwawej masakry.

Dom jest własnością Marii Gościniakowej, która w podstępny sposób wymusiła na swoim „przyjacielu“ mistrzu kominiarskim, Janie Januszu, przepisanie na jej nazwisko tytułu własności. Wywłaszczony z nieruchomości, wartości około 70.000 zł. i oskarżony fałszywie o kradzież Janusz, w obawie przed dalszym terrorem — znikł.

Zostawszy właścicielką domu, Gościniakowa postanowiła podwyższyć komorne, lokatorzy jednak nie zgodzili się. Wówczas Gościniakowa sprowadziła 8-miu mężczyzn, rzekomo jako świadków, przeciw oporowi lokatorów.

„Podgazowani“ świadkowie zaczepili na podwórzu lokatora, Kazimierza Janiaka, który schronił się do mieszkania brata swego, Czesława. Wówczas napastnicy, z Gościniakową na czele, wtargnęli na klatkę schodową, gdzie oczekiwał na nich Czesław Janiak, uzbrojony w pogrzebacz. Rozegrała się krwawa walka. Janiak, działając w obronie własnej i brata walczył zawzięcie sam przeciwko 8-miu atakującym go przeciwnikom, uzbrojonym w łomy i pręty żelazne.

Gdy na „placu boju“ padło kilku rannych, zajście zlikwidowali lokatorzy. Gościniakowa, której złamano 2 żebra, zaalarmowała telefonicznie komendę powiatową P. P. Na miejsce przyjechał patrol motocyklowy, który spisał protokół, przewożąc Gościniakową (w stanie ciężkim) do szpitala Dz. Jezus. Lżej rannych braci Czesława i Kazimierza Janiaków po opatrunku, pozostawiono na miejscu. Trzech: Wacława Taraśkiewicza, Kazimierza Jamusa i Jana Polakowskiego przewieziono do szpitala na Czystem.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw

z dnia 3 b. m.

GON. 1. Dyst. 2800 m. „Sprzedażna“, 1000 zł: Hassan Bej wygrał gonitwę walkowerem. Na licytacji nie znalazł nabywców.

GON. 2. Dyst. 110 m. Nagr. 1800 zł: 1) Pallada, j. Molenda, 2) Eliminator (36,5), 3) Miss Iwno (8), 4) Pleine de Charme (51), 5) Kizyl Irmak (43), 6) Effora (181,5). Wygr. w 1 m. 11 i pół s. pewnie o 2 dł. Tot. 31, fr. 13.50 i 17. Porz. 473.

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 2000 zł: 1) Nizza ż. Pasternak 2) Dapifer (36.5), 3) Pirandello (33.5), 4) Bidermajer (6.5), 5) Isolano (17), 6) Odonicz (192), 7) Cyrkon (148.5). Wygr. w 1 m. 43 s. Łatwo o półt. dł. Tot. 15, fr. 6.50, 9 i 8. Porz. 126.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Honey ż. Pasternak 2) Ligawka (37), 3) Nick. (69,5), 4) Elipsa III (27.5), 5) Kosztela (64.5), 6) Fagor (89.5). Wygr. w 1 m. 11 s. łatwo o 1 dł. Tot. 8, fr. 6.50 i 12. Porz. 78.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 3000 zł: 1) Herpes ż. Pasternak, 2) Estrada (18,5), 3) Escorial (8.5). Wygr. w 1 m. 42 s. łatwo o 5 dł. Tot. 16. Porz. 64.

GON. 6. Dyst. 1100 m. Nagr. sprzedażna 2000 zł: 1) Intryga II ż. Sakowicz, 2) Łydynia (8.5), 3) Ambrozja (16), 4) Palestra (66) 5) Latopysz (58.5). Wygr. w 1 m. 9 s. pewnie o szyję Tot. 52,5, fr. 12.50 i 6.50. Porz. 242.

GON. 7. Dyst. 2400 m. Nagr. 3000 zł: 1) En Avant ż. Kobitowicz, 2) Effor (11), 3) Wisconti (22), 4) Eleazar (61.5), 5) Komtur II (53). Wygr. w 2 m. 40 s. łatwo o 2 i pół dł. Tot. 16.5 fr 7.50 i 7. Porz. 80.

GON. 8. Dyst. 1300 Nagr. 3000 zł: 1) Athos ż. Jagodziński, 2) Końcówka (35), 3) Colt (31), 4) Palafox (16) 5) Ars (63,5). Wygr. w 1 m. 24 s. w walce o krótki łeb. Tot. 18, fr. 12 i 16.50. Porz. 159.

GON. 9. Dyst. 1800 m. Nagr. 2200 zł: 1) Kangur ż. Stasiak, 2) Lanfari (17.50), 3) Miechów (24.5), 4) Lajkonik (23.5). Wygr. w 1 m. 58.5 sek. w walce o pół dł. Tot. 11, fr. 7.50 i 8.50. Porz. 48.

„Ponadnarodowe" władze masońskie

Centrum sprzysiężenia światowego w Nowym Jorku

„Inspekcje" wolnomularskie w Polsce

Z kół masońskich rozpowszechniane są fałszywe wiadomości, że masoneria nie posiada międzynarodowego ośrodka organizacyjnego. Jest to świadome kłamstwo. Ciekawe zestawienie faktów stwierdzających całkowitą kłamliwość tych informacyj podaje ostatnia książka Kazimierza Mariana Morawskiego i Włodzimierza Moszczyńskiego p. t. „Co to jest masoneria".

ORGANIZACJE „NADNARODOWE"

Przede wszystkim stwierdza ona istnienie trzech ujawnionych organizacyj „nadnarodowych". Pierwsza z nich „Universala Framasona Ligo" (Powszechna Liga Masońska) obejmuje masonów różnych obrządków już od 1 stopnia począwszy. Nazwa oryginalna tej organizacji jest wyrażona w języku esperanto. Centrala jej znajduje się w Szwajcarii, w Bazylei, adres Bywanweg 13. Dzieli się ona na grupy zawodowe i grupy krajowe. Grupy zawodowe opiekują się poszczególnymi dziedzinami pracy (medycyna, adwokatura, oświata, wychowanie, literatura i t. p.). Liga odbywa coroczne kongresy.

„ROZBROJENIE MORALNE"

Na kongresie w Amsterdamie (1929) i Genewie 1930 uchwalono przeprowadzić powszechną reformę podręczników szkolnych dla zrealizowania t. zw. rozbrojenia moralnego. Inicjatorem tej reformy był mason Jacques Chabannes. Jak pisze „Międzynarodowy słownik masoński" Lenhoffa i Posnera:

„Jego propozycje zmierzają do usunięcia wszystkich szowinistycznych czytanek podburzających do nienawiści względem innych narodów i na odwrót podkreślania wszystkich dzieł pokojowego postępu ludzkości."

Reformy tego rodzaju zostały przeprowadzone w różnych krajach, między innymi w Polsce. W r. 1937 „Universala Framasona Ligo" posiadała 26 grup krajowych. **Osobną grupę tworzyła Polska z „bratem" Marianem Ponikiewskim na czele. Do zarządu ligi z ramienia masonerii polskiej w 1937 r. wchodzili „bracia" dr. Emil Kipa wyższy urzędnik M. S. Z., Marian Ponikiewski dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Zbigniew Skokowski wyższy urzędnik ministerstwa opieki społecznej.**

„AMI"

Drugim związkiem międzynarodowym jest „Association Masonic Internationale" (Międzynarodowe Zjednoczenie Masońskie) w skrócie nazwane „Ami" zrzeszające Wielkie Loże i Wielkie Wschody poszczególnych krajów. Ponieważ członkiem tej organizacji, a nawet jej założycielem jest między innymi ateistyczny „Wielki Wschód Francji", który odrzucił symbol „wielkiego budowniczego wszechświata" nie należą do „Ami" wielkie loże masonerii anglosaskiej. Z tego też powodu „Ami" jest uważane za przedstawicielstwo masonerii łacińskiej. Centrala „Ami" znajduje się również w Szwajcarii (Genewa rue de Lyon 61 bis). **Wielka loża Polski należy do „Ami".** W końcu sierpnia 1935 r. odbyła się w Warszawie międzynarodowa sesja komitetu wykonawczego „Ami". Przewodniczył „brat" Constant Pierre z Narodowej Wielkiej Loży Czechosłowackiej, który po powrocie do Pragi przesłał masonom polskim „braterskie podziękowanie za przyjęcie w Polsce."

FEDERACJA LOZAŃSKA

Działalność t. zw. „federacji lozańskiej" jest ściśle zakonspirowana. Siedziba centrali nie została dotychczas ujawniona. Jej międzynarodowe kongresy odbywają się co 5 lat w różnych miastach świata. **Na kongresie w Lozannie w 1922 r. została przyjęta do federacji utworzona niewiele lat przedtem „Najwyższa Rada Polski".**

„RADA MATKA CAŁEGO ŚWIATA"

Poza tymi organizacjami istnieje jeszcze inna centrala, która odgrywa bodaj większą rolę. Jest to Najwyższa Rada w Waszyngtonie, Rada Matka Całego Świata. **Tamtejsza masoneria posiada wyraźnie władzę nadzorczą nad organizacjami masońskimi pozostałych krajów; stara się związać masonerię całego świata ze sobą. Na polecenie wyższej władzy** organizacje masońskie Stanów Zjednoczonych wysyłają co roku na objazd masonerii wszystkich państw specjalnego inspektora, który po swojej podróży inspekcyjnej składa władzom masońskim szczegółowy raport.

Lennhoff w książce „Die Nordamerikanische Freimaurerei" tak pisze:

„O ile dzielące ludzi zapory istnieją między wolnomularzami specjalnie „Wielka Loża" Nowego Yorku stara się pracować nad ich usunięciem. Organizacja ta wysyła począwszy od końca wojny co roku misje do wielkich lóż europejskich, ażeby zadokumentować swą wolę wspólnej działalności.

Podobnie wypowiedział się na 146 wielkim zgromadzeniu Wielkiej Loży w Nowym Yorku, wielki mistrz brat Richardson, kiedy zawiadamiając o swym wyjeździe do Europy z całą stanowczością podkreślił, że jego organizacja chce iść razem z braćmi całego świata.

Wola ku temu ma być podkreślona przez podróże do Europy wielkich dostojników nowojorskich. Jeżeli każdorazowy wielki mistrz sam w podróży nie uczestniczy, wtedy występuje bardzo często brat Osjan Lang, jako jego osobisty pełnomocnik. Zebrany przez niego za każdym razem materiał stanowi podstawę sprawozdania odznaczającego się bezwzględną jasnością i pełnym zrozumienia wczuciem się w narodowe i inne warunki poszczególnych odłamów wolnomularstwa. „Nie uszło to uwagi nawet w kołach przeciwników wolnomularstwa, a ci co słyszą jak trawa rośnie rozpowiadają od tego czasu tajemniczo, że centrum sprzysiężenia światowego zostało na nowo przeniesione do Nowego Yorku."

PODRÓŻ „BRATA" COWLESA

Podróż w 1936 r. Wielkiego Komandora Najwyższej Rady Matki Świata, Obrządku Szkockiego Dawnego Uznanego w Waszyngtonie **brata Johna Cowlesa do Europy, a między innymi do Polski była również podróżą inspekcyjną. Jak wiadomo, brat John Cowles podczas pobytu w Polsce odbył zebranie w Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych**, co było zresztą przedmiotem interpelacji sejmowej. **Podróż ta nabiera specjalnego znaczenia zważywszy, że brat Cowles jest formalnym zwierzchnikiem masonerii całego świata „Obrządku szkockiego dawnego uznanego", a w szczególności masonerii polskiej.**

Poza tymi ośrodkami istnieją niewątpliwie jeszcze inne, o których w ogóle się nie mówi wobec „profanów", ani tymbardziej nie pisze.

DZIEN W POLITYCE

POSIEDZENIE NA ZAMKU

Prezydent R. P. w obecności marszałka Śmigłego - Rydza przyjął w środę premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących sprawach rządu.

UŁASKAWIENIE LUDOWCÓW

Działacze ludowi Władysław Gil z Czelatyc i Julian Gilarski z Łowiec pow. Jarosław, zasądzeni w związku ze strajkiem rolnym na karę 8 miesięcznego więzienia, po odbyciu przeszło 2 miesięcznego więzienia zwolnieni z więzienia w Przemyślu, albowem reszta kary została im darowana przez p. Prezydenta R. P. Pozostali w więzieniu wnieśli prośbę o ułaskawienie, wobec czego spodziewają się, że również ich prośby zostaną przychylnie załatwione. Prośby zostały wniesione indywidualnie.

NOMINACJA

Prof. Stefan Glaser został powołany na członka międzynarodowej akademii dyplomatycznej w Paryżu.

REWIZJA W ZMP

W Brześciu n. Bugiem z polecenia władz administracyjnych dokonano ścisłej rewizji w lokalu Zw. Młodej Polski (mjr. Galinata), znaleziono dwa rewolwery i kastet skonfiskowano. Rewizja ta wywołała zrozumiałą sensację.

TARCIA W STR. LUDOWYM

Zarząd okręgowy Stronnictwa Ludowego w Krakowie uchwalił oddać pod sąd partyjny p. Edwarda Brożka, który umieścił trzy artykuły w „Głosie Młodych" atakujące w ostry sposób stosunek tarnowskiej PPS do ludowców.

Zarząd pow. Str. Lud. w Kielcach wykluczył ze Stronnictwa Jana Cecota z Zaborza. Cecot zaprosił na zebranie wykluczonego poprzednio b. prezesa Januchtę.

Tarcia i trudności w Str. Ludowym, spowodowane są ostrym protestem młodych ludowców, sprzeciwiających się współpracy S. L. z PPS-em.

ZAWSZE PO JEDNYM GŁOSIE

Powszechną uwagę w Krakowie zwróciły niepowodzenia p. Krzyżaka, dyr. Funduszu Pracy. P. Krzyżak przepadł jako kandydat na posła uzyskując tylko jeden głos w zgromadzeniu wyborczym Nr. 80. Nie zrażony niepowodzeniem p. Krzyżak wysunął swoją kandydaturę na elektora senackiego i również przepadł, otrzymując znowu tylko jeden głos.

NIEPOWODZENIA BYŁYCH POSŁÓW

B. poseł Waleron zwołał wiec do Jędrzejowa. Wiec zakończył się awanturą i wygwizdaniem p. Walerona.

KONFISKATA

Czwartkowy „Czas" został skonfiskowany za artykuł wstępny.

Kto jest dżentelmen a kto pętak?

Dyskutują „Robotnik" i „Gazeta Polska"

(J. W.) Bardzo to zabawne widowisko, gdy dwaj dawni demokratyczni sprzymierzeńcy P. P. S. — reprezentowany przez „Robotnika" i sanacja przez „Gazetę Polską" kłócą się zawzięcie o to: kto z nich jest dżentelmenem a kto... pętakiem.

Zaczęło się od wizyty p. Niedziałkowskiego u księcia Lubomirskiego. Wypomniano sobie przy okazji kto był niepodległościowcem, a kto trzymał z zaborcami, aż wreszcie głowią się eks - sprzymierzeńcy demokratyczni czy lepsze jest podglądanie — czy wykręcanie się.

PETAK CZY DŻENTELMEN

„Gazeta Polska" takim chwytem wali przeciwnika, powołując się na księcia Walii:

Książę Walii odpowiedział:

Prawdziwy dżentelmen i w takim wypadku nie wypiera się i nie wykręca się jak kanciarz przed sądzią grodzkim, tylko mówi: zrobiłem to com zrobił i odpowiadam za to.

I dodał:

Przede wszystkim zaś prawdziwy dżentelmen nie zarzuca nikomu świadomie, a nieprawdziwie postępowania, które sam uważa za uchybiające, jak np. podglądanie przez dziurkę od klucza i podpatrywanie prywatnych mieszkań (home); bo takie insynuacje, szczególnie gdy służą do pokrycia własnych błędów, przystoją pętakom (the tramps), nie zaś dżentelmenom.

„Dyskutujcie" panowie dalej, może się jeszcze czegoś dowiemy o dżentelmenach.

TARAN OZONU

Prasa sanacyjna zrobiła taran z głośnego zebrania na Frascati.

„Gazeta Polska w artykule wstępnym pisze, robiąc aluzje do zebrania opozycji:

Usiłowania te były typowym objawem wtrącenia się do naszej polityki państwowej elementów słabości wewnętrznej, których dojście do głosu mogło nam utrudnić osiągnięcie całkowitego i tak szybkiego zwycięstwa.

Jak na trzy dni przed wyborami tó dość wyraziście.

SZKOŁA KANAPOWA

W podobny ton uderza w „Kurierze Porannym" p. R. P.:

Czy jednak szkoła partyjna ćwiczy społeczeństwo w tych cnotach? Czy uczy wytrwałości, wytrzymałości i przezwyciężania trudności? Zebranie w willi Frascati daje na te pytania odpowiedź najbardziej negatywną. Atmosfera, jaka wytwarza się w górach partyjnych, nie tylko nie odpowiada więc nastrojom społeczeństwa, ale ponadto popada w rażącą sprzeczność z koniecznościami czasów dzisiejszych, stawiających narodom tak wysokie wymagania w zakresie odporności psychicznej.

Wielokrotnie podkreślaliśmy szkodliwość szkoły partyjnej, zgadzamy się więc w tej sprawie z p. R. P., chcielibyśmy tylko przy okazji zapytać, czy zdaniem p. R. P. „wytrwałości, wytrzymałości i przezwyciężenia trudności" uczy szkoła kanapowa?

ZGUBIONE MASY

Przeciw strzałom sanacyjnym opancerza się „Robotnik" wołaniem o ordynację, demokrację, rządy większości i tak pisze, na marginesie mowy min. Kwiatkowskiego:

Musimy — wszyscy razem wzięci — wiedzieć, jak to jest. Taką wiedzę mogą nam dać tylko wybory parlamentarne, przeprowadzone na podstawie ordynacji wyborczej, umożliwiającej decyzję kraju. Bo dzisiaj grupiątka „kanapowe" stają się ni stąd, ni zowąd czynnikiem, a wielkie ruchy masowe znajdują się pozornie poza nawiasem, chociaż stanowią prawdę polskiego życia społeczno - politycznego. By sprostać trudnościom i niebezpieczeństwom, — należy oczyścić życie polskie z fikcyj. Na tym polega jedno z głównych zadań historycznych nowej ordynacji wyborczej.

Sądzimy, że „grupiątka kanapowe" wywrócą się razem z kanapami zostaną tylko ruchy naprawdę dynamiczne. Tylko że (o czym zapomniał p. Niedziałkowski) razem z grupiątkami runie jeszcze jedna fikcja, że socjalizm marksistowski jest dziś ruchem masowym. Masy były, ale już dawno, dziś odeszły z nowymi prądami, a z socjalizmem zostali tylko — żydzi.

JAK OŻYWIĆ WYBORY?

„Nasz Przegląd" podkpiwa sobie z Ozonu i radzi żeby do wyborów wprowadzić element walki. — Recepta więc ma być taka:

— W każdym okręgu kandydują co najmniej dwie osoby. Niech jeden się zdeklaruje jako filosemita, drugi jako antysemita. Zobaczy pan, że cała opozycyjna abstynencja weźmie w łeb. Każdy endek będzie głosował na antysemitę, aby nie dopuścić tamtego drugiego — „masona". A na złość endekom nie tylko żydzi, ale i lewicowcy polscy będą chcieli przeprowadzić przeciwnika antysemityzmu. Da to z pewnością co najmniej sto procent głosujących.

Oj, panowie żydki ostrożnie z ogniem. Żart, żartem, ale jak Polacy skorzystają z waszej rady i podzielą się na prawdziwych nie na „dętych" antysemitów i filożydów będzie z wami krucho. Tymbardziej, że na tych socjalistów, to niema znowu co tak bardzo liczyć. — Tłumów nie będzie.



Za duszę Ś. † P.

Witolda Starczewskiego

Zmarłego dn. 1 VIII 1938 r.

v. prezesa Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich v. prezesa S.K.M.A. Iuventus Christiana, Członka Akad. Stow. Charytatywnego „Pomoc Bliźniemu", Studenta Politechniki Warszawskiej, wychowanka gimn. im. J. Lelewela zostanie odprawiona Msza św. w dn. 6. 11. o godz. 10.30 w kościele Akademickim Św. Anny przy ul. Krak. Przedm. 66 o czym zawiadamiają.

Komitet Akademickich Ślubowań Jasnogórskich S. K. M. A. „Iuventus Christiana", Akad. Stow. Charyt. „Pomoc Bliźniemu".

Ukraińcy budują Polską Kasę Oszczędności

Jak się dowiadujemy, Rada powiatowa w Buczaczu (w skład której wchodzą między innymi: starosta, aptekarz i dyr. kasy p. Brzoza), uchwaliła powierzyć wykonanie planu gmachu Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności Ukraińcowi inż. Ottonowi Fedakowi ze Lwowa, oraz budowę przedsiębiorcy ukraińskiemu Włodzimierzowi Wawczyszynowi.

Społeczeństwo polskie miasta Buczacza przyjęło decyzję Rady Powiatowej ze zrozumiałym oburzeniem i słusznie zapytuje, dlaczego przy rozpatrywaniu przetargu pominięto oferty inżynierów Polaków.

Co na to czynniki miarodajne, a przede wszystkim Sekretariat Porozumiewawczy P. O. S.? **T. K.**

Żyd przewodniczy na zebraniu Ozonu

Na jednym z przedwyborczych zebrań t. zw. „demokratycznej" frakcji Ozonu we Lwawie przewodniczył żyd Funkelstein — radny miejski.

Manewr ten miał na celu przychylnie usposobić pracowników samorządowych, do osoby kandydata „świata pracy" niejakiego p. Małki, mającego opinię „ozonowego demokraty".

Nie bez pikanterii jest między innymi i to, że na tym zebraniu przemawiał czołowy kandydat Ozonu lwowskiego.

Fałszywe zestawienia „nadliczbówek" zaprowadziły urzędnika przed sąd

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł Edmund Jurkowski, już raz karany za kradzież dokonaną w 1918 r.

Jurkowski był przyjęty w pierwszych dniach istnienia Państwa Polskiego jako urzędnik do ministerstwa komunikacji. Ostatnio od dłuższego czasu pracował w Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej P. K. P. Akt oskarżenia zarzuca mu, że fałszował zestawienia swoich rzekomych godzin nadliczbowych. Również w swoim czasie będąc skarbnikiem koła LOPP wiózł tramwajem pieniądze ze składek do P. K. O., jednak tych pieniędzy nie dowiózł, bowiem dwukrotnie okradziono go w tramwaju.

Już w 1933 r. wyszły na jaw fałszywe zestawienia o godziny nadliczbowe, jednak sprawę do prokuratora, wskutek „niewiadomych" przyczyn skierowano dopiero w r. 1936. Oskarżony zeznał, że fałszerstw z godzinami nadliczbowymi dopuścił się wskutek namowy zwierzchnika Michalskiego, który „kazał mu kraść i dzielić się z nim pieniędzmi". Michalski był zawieszony w czynnościach i do dziś dnia do pracy nie powrócił.

Jurkowskiego sąd skazał na 1 rok więzienia za fałszerstwo i na 1 rok za przywłaszczenie, wymierzając mu łączną karę półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat czterech.

Wyjaśnienie

W związku z notatką, która ukazała się w numerze 145 ABC dn. 15 maja r. b. p. t. „Dziś walne zebranie w S. N. P." jesteśmy w możności stwierdzić, że wskutek błędnych informacyj zarzuty postawione w notatce tej pod adresem b. zarządu Bratniej Pomocy S. N. P. z p. J. Dolińskim na czele nie odpowiadają rzeczywistości. Wobec powyższego p. Dolińskiego za wyrządzoną mu mimowoli krzywdę przepraszamy.

KOLCE BEZ RÓŻ



POPULARNY PROGRAM WYBORCZY

W agitacji wyborczej do Sejmu wszyscy kandydaci obiecują głosować w przyszłym Sejmie za zmianą ordynacji wyborczej. Jak się dowiadujemy kandydat na posła w okręgu Nr. 5 pułk. Walery Sławek wysuwa hasło utrzymania obecnej ordynacji wyborczej, której jest twórcą. Podobno takie stanowisko pułk. Sławka wywołało entuzjazm wśród wyborców, zachwyconych dobrodziejstwami obecnej ordynacji wyborczej. Głosząc tak popularne hasła pułk. Sławek ma zapewniony wybór, zwłaszcza, że obiecuje jednocześnie powrót do czasów B. B., do których całe społeczeństwo wzdycha dniami i nocami.

Tradycja i rewolucja
w prawie faszystowskim
Odczyt prof. Alfredo de Marsico

Instytut Włoski w Warszawie wkracza z nowym rokiem akademickim w piąty rok swego istnienia. Uroczysta inauguracja tego roku odbyła się przed kilku dniami. Na wstępie zabrał głos dyrektor Instytutu, dr. Giovanni Soglian, dobrze już nam znany w Warszawie, gdyż przebywał tu dawniej, aż do r. 1935, jako lektor języka włoskiego na Uniwersytecie J. P. i profesor Instytutu. Trzy lata spędził prof. Soglian w Bułgarii i Rumunii, stojąc na czele tamtejszych instytutów włoskich. Radośnie więc i entuzjastycznie powitaliśmy nowego dyrektora, a starego znajomego, który już wcale dobrze opanował język polski. Swoje przemówienie wstępne wygłosił dyr. Soglian po włosku i po polsku, kładąc nacisk na stale wzmagającą się przyjaźń polsko - włoską i szczerą przychylność, z jaką Włochy faszystowskie patrzą na nowe sukcesy polskiej polityki zagranicznej, bezsporne zwycięstwa całego narodu polskiego.

Program inauguracji obejmował następnie odczyt deputowanego włoskiego, profesora Uniwersytetu w Neapolu, p. Alfredo de Marsico na temat: „Tradycja i rewolucja w prawie faszystowskim“ (Tradizione e rivoluzione nel diritto fascista).

Zadaniem faszyzmu — rozpoczął prof. de Marsico — jest nie tylko burzyć i przekształcać, ale przede wszystkim t w o r z y ć. Wielka Wojna ostatecznie zamknęła przeszło stuletni okres, rozpoczęty Rewolucją Francuską. Duch starych instytucyj był już martwy, świat dziewiętnastowieczny chylił się ku upadkowi. Stosunek jednostka — syndykat — państwo domagał się natychmiastowego przekształcenia. Jednostka była przekonana, że wszystko — także państwo—musi jej służyć, a ona nikomu. Syndykaty robotnicze stały się zarzewiem walki, siłą podziemną, wstrząsającą podstawami państwa. Te trzy czynniki trzeba było zharmonizować. To właśnie było celem faszyzmu, i tego faszyzm dokonał.

Jednostka przestała wałęsać się samopas. Zrozumiała, że ma nie tylko prawa, ale i o b o w i ą z k i, wobec społeczności, w której żyje, wobec narodu. Stała się przede wszystkim wytwórcą (produttore), czy to umysłowym, czy też fizycznym. Państwo stało się wyrazicielem dążeń wszystkich jednostek, całego narodu. Stosunek wytwórcy do państwa jest bezpośredni.

Praca to posłannictwo, prawo, obowiązek i godność wszystkich: to stwierdziła już Karta Pracy (Carta del Lavoro) z r. 1927. Państwo musi się opiekować wytwórczością; jest to system różnorodny, w zależności od tego, do jakiej dziedziny pracy się stosuje. W przemyśle niezbędna jest gospodarka, kierowana przez państwo; rolnictwo natomiast ma gospodarkę wolną, jedynie nadzorowaną przez państwo.

Syndykat przestał być narzędziem antypaństwowym; jest on we Włoszech faszystowskich swobodnym stowarzyszeniem, które— uznane oficjalnie przez państwo— jest przedstawicielem całości interesów pracowniczych.

Następną zdobyczą faszyzmu jest utrwalenie pokoju społecznego. Tutaj ważna rola przypada k o r p o r a c j o m. Nie należy tego słowa rozumieć w znaczeniu nadanym mu przez Średniowiecze. Korporacja we Włoszech jest syntezą, która jednoczy syndykaty pracodawców i pracobiorców, ma głos doradczy w zawieraniu umów zbiorowych, jej zadaniem jest wyrokowanie w zatargach, zawsze możliwych.

Gdy wszakże spór wynika między dwoma syndykatami, sąd korporacji już nie wystarcza: trzeba się wtedy uciec do wyższego szczebla hierarchii, do specjalnego sądownictwa pracy (magistratura, dell lavoro).

W tych reformach faszyzm zawsze nawiązywał do tradycji — historii nie można przekreślić — tchnął nowy duch w stare instytucje, np. syndykaty. Jedną z nich wszakże, izbę deputowanych, można było zachować tylko do czasu. W państwie bez partii, gdzie gospodarka jest ściśle złączona z polityką, trzeba było stworzyć nową Izbę polityczno - gospodarczą: jest to właśnie świeżo utworzona Camera dei fasci e delle corporazioni, która — wspólnie z rządem — jest organem ustawodawczym. Według koncepcji demokratycznej prawo szło z dołu, według zaś koncepcji faszystowskiej idzie z góry, będąc oczywiście odbiciem potrzeb narodu.

Prawo ma egzystencję stałą, niezależną i bezosobową, związany nim jest także Wódz, który przecież powiedział o nim, że jest wyrazem etycznym duszy narodu i jego słowem honoru. Prawo daje gwarancję i pewność jednostce i narodowi. To jest stare pojęcie rzymskie, do którego faszyzm nawiązuje. W ten sposób odrodziła się we Włoszech prawdziwa wolność, dzięki której naród jest niezależny i twórczy.

Prof. de Marsico jest doskonałym mówcą; to też wypełniona po brzegi sala (wśród obecnych zauważyliśmy ambasadora włoskiego di Valentino, prof. historii literatury włoskiej na U. J. P., Miecz. Brahmera, dyrektora Instytutu Francuskiego, Henri Mazeaud) wysłuchała z zainteresowaniem odczytu, odznaczającego się łacińską jasnością ujęcia.

(pi)

Jaworzyna wraca do Polski
Bogate tereny turystyczne

Polska odzyskuje wraz z Jaworzyną przepiękne tereny wysokogórskie, na których świetnie rozwijać się może turystyka i górskie sporty. Jaworzyna to wielka przestrzeń górskich pustkowi, na których znajdują się zaledwie dwie wioski.

Pozatym ciągną się pasma lasów, hal i dzikich turni. Bogactwem tego czarownego górskiego zakątka jest nie tylko piękno gór. Tu znajduje się również wspaniały rezerwat, bogaty w tysiące sarn, jeleni i kozic.

Wśród 48 szczytów najwyższy jest szczyt Lodowy, którego wysokość sięga 2498 m. ponad poziom morza i będzie obecnie najwyższym szczytem Polski.

Wśród dolin, których jest 16, wracają do Polski: Dolina Białej Wody, Żabich Stawów Białczańskich, Czeska, Kacza, Litworowa, Świstowa, Rówienki, Spismichałowa, doliny Jaworowej, dolina Kaperszadów Polskich.

Najpiękniejsza jest dolina Białej Wody, rozciągająca się wśród wysokich gór. Dolina Jaworowa leży u stóp szczytu Lodowego. Jest to świetny teren narciarski o zjazdach przeszło 7 kilometrowej długości.

Dwie wsie, które się znajdują w tym odcinku górskim posiadają wszelkie warunki, aby stać się kiedyś najpiękniejszymi polskimi uzdrowiskami.

Z książek

POWIAT I MIASTO BRODNICA W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ — 1914 — 1920 rok. Tom I. Opracował i wydał Sylwester Bizan, 1938 r., str. 200.

W OBRONIE LWOWA. — **Jan Rogowski.** Nakładem Księgarni Krawczyński. Lwów. 1939, str. 144, cena 4 zł. 80 gr.

ŻYCIE NIE USTAJE. — **Amelia Łączyńska.** — Nakładem księgarni Krawczyński. Lwów, str. 304. Cena zł. 4 gr. 80.

LEŚNE WYGI. Józef Bieniasz. — Nakładem księgarni Krawczyński, Lwów, 1939, str. 270, cena zł. 5.

ZAGANIENIA GOSPODARCZE POLSKI WSPÓŁCZESNEJ. — Tadeusz Sławiński. — Instytut Wydaw. „Biblioteka Polska“, Warszawa, 1938 r. str. 173.

PRZEGLĄD EKONOMICZNY. — Kwartalnik. Organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. Tom XXIII.

POLITYKA GOSPODARCZA III Rzeszy. — Część I. Nakładem polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. Lwów 1938 r., str. 150.

NAJNOWSZA POLSKA TWÓRCZOŚĆ LITERACKA (1935 — 1937). Kazimierz Czachowski. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów, 1938 r., str. 273, 81 ilustracje. Cena 4 zł. 80 gr.

Od talaru do radu
Jachimowo w dziejach ludzkości

Gdy wojska niemieckie zajęły Sudety przypomniano sobie o niewielkiej górskiej miejscowości Jachimowo, która dwukrotnie zapisała się trwałymi głoskami w dziejach ludzkości.

W roku 1518, a więc przed 420 laty ze srebra wydobywanego w tej okolicy zaczęto wyrabiać monety, które nazwano „johimstahlergulden“. Nazwę tę następnie skrócono przez odrzucenie początku i końca i srebrne monety wyrabiane z miejscowego kruszcu zaczęto nazywać talarami (talar). Wkrótce nazwa ta przyjęła się w Polsce, w Holandii (daaler), w Szwecji (dalar), we Włoszech (tallera) wreszcie po wojnie angielsko - amerykańskiej w końcu XVIII w. Stany Zjednoczone wprowadziły jako monetę obiegową talar, który tu nazwano dolarem. W ślad za nimi uczyniły to Meksyk i Kanada. A więc wszechwładny dziś dolar jest prawnukiem talara z Jachimowa.

Jeszcze raz Jachimowo zasłynęło na całym świecie, gdy Maria Skłodowska z mężem wykryli po raz pierwszy rudę uranową, z której wydobywany jest rad, Jachimowo stało się głównym dostarczycielem tej ważnej substancji.

Owacyjne przyjęcie „Miłości Cygańskiej"

Dziś w piątek powtórzenie premiery najpiękniejszej operetki Lehara „Miłość Cygańska”. To, co się działo wczoraj w teatrze Wielkim przeszło wszelkie oczekiwanie. Zapełniona do ostatniego miejsca widownia huraganami braw wyrażała swój entuzjazm dla znakomitych wykonawców przepięknej operetki. Messalce zgotowano żywiołową owację.

Wasiel śpiewał pięknie. Fedyczkowska oczarowała wszystkich cudownym śpiewem, oraz pełną wyrazu i ekspresji grą. Szczepański i Szretterówna na czele przezabawnej i rozkosznej ekipy dziecięcej podobali się ogólnie. Wspaniały balet z Karczmarewiczówną zaprezentował wysoką klasę sprawności, techniki i — urody. Kostiumy śliczne.

Hallo dzieci!

Słuchajcie dzieci: W niedzielę tylko jedno przedstawienie cudnego „KOPCIUSZKA" w Teatrze Wielkim u ORTYMA. Sprawujcie się przeto grzecznie, a w nagrodę za Waszą pilność i wzorowe zachowanie — wezmą Was Rodzice na tę olśniewającą bajkę. Bawić się będziecie wspaniale, a śmiać się do rozpuku. Więc w niedzielę tylko o 4-ej pp. wszyscy do teatru ORTYMA, do Teatru Wielkiego

Bilety w kasie teatru, Orbisie i Francopolu.

W MUZEUM



— Co pan tam robi?

— Muszę wiedzieć, co ona tam pisze.

Pani moda ma głos

Jeszcze o jesiennych rewiach mody

Z pokazów jakie urządzają domy mody niewiele jest na ogół praktycznego pożytku... pokazuje się zazwyczaj paryskie wspaniałości ze srebrzystych lam, drogich koronek i welourów, modele pomysłowe, lecz zbyt ekscentryczne w kroju, by zwykła śmiertelniczka, obracająca się okrągły rok między biurem lub szkołą a domem i dziećmi — mogła sobie na nie pozwolić. Kieszeń i „szare tło“ otoczenia, w którym się zazwyczaj obraca, nie pozwalają na kupowanie sukni - dziwa i fantazyjnego kolorowego płaszcza.

Jeden jedyny tylko z warszawskich domów mody urządza rewie pod hasłem mody popularnej i dostępnej dla szerszych mas kobiecych. Mniej tam „wspaniałości“, ale za to więcej pomysłów praktycznych i łatwych do zrealizowania w skromniejszym nawet budżecie.

Pokazano więc na wstępie — po tradycyjnej rewii kompletów sportowych na narty i ślizgawkę — serię reklamowych sukien biurowych z welen w modnych kolorach rdzawym, wiśniowym, oliwkowo - zielonym i niezawodnym jak zwykle czarnym i granatowym. Plecy często odcinane w karczek luźniejsze, lekko zmarszczone (idealny fason dla pań ze zdradzieckim tłuszczykiem na plecach, który tak brzydko się uwydatniał przy sukniach obcisłych), jakaś fantazyjna draperyjka na staniku i na biodrach, ładne kieszonki — i mamy całość modną i elegancką: taką sukienkę można włożyć nie tylko do biura, ale i na brydża czy popołudniową wizytkę.

W płaszczach jesienno - zimowych — krój nieomal sukniowy: karczki, zakładki, dyskretne marszczenia, które podkreślają talię i czynią zbędnym nieśmiertelny pasek z tego samego materiału. Rękawy gładkie lub silnie poszerzone u przegubu dłoni, ramiona lekko zaznaczone. Śliczny był taki płaszczyk z wełny szaro - zielonej z niedużym kołnierzykiem z nurków. Ostatni krzyk Paryża — trzeba przyznać, że pomysłowy i praktyczny zwłaszcza w naszym chłodnym i wietrznym klimacie — to płaszcz z kapturem na głowę: kaptur podbity jest futrem i w razie ładnej pogody można go wywinąć futrem na wierzch, drapując zgrabnie w kształcie kołnierza. Model płaszcza z kapturem wykonany był z wełny szarej w dyskretne supełki zielone i pomarańczowe, kaptur podbijany małpami (można je zastąpić tańszymi krajowymi strzyżonymi baranami farbowanymi „pod małpę“ na bronzowo, lub foką). Przy kilku płaszczach brak było kieszeni — zastępowały je modne dziś stebnowania w kształcie kwadracików, półksiężyców i t. p. Przy płaszczyku ciemno - wiśniowym o kroju sportowym (luźny reglan) kieszenie zastępowały dwie zabawne torebki z klapką uszyte z tego samego materiału co płaszcz i lekko tylko jednym brzegiem na miejscu kieszeni przyczepione. Klasycznym wyrazem płaszczyka ulubionego faworyta Paryżanki — był płaszcz czarny „redingote“ wcięty w pasie, dołem klosz, zapinany od góry do dołu na guziki, pod szyją wąski żołnierski kołnierzyk i kokardka z łapek karakułowych; smukła sylwetka wygląda w takim płaszczyku niezwykle elegancko.

Suknie popołudniowe — przeważnie czarne łączyły często jedwab matowy z błyszczącym, lub jedwab z welourem — te zestawienia są o wiele wytworniejsze niż zestawienia czarnego z jedwabiem kolorowym. Śliczna była garsonka popołudniowa z matowego czarnego jedwabiu z inkrustacjami w formie znaków zapytania z welouru, drugi komplet popołudniowy z błyszczącego crepe satin z aplikacjami matowymi. Dużo draperii — skoncentrowanych na staniku i przodzie sukni, a także ozdoby ze złotych galonów, siutażu, tasiemek, aplikacje—oto charatkerystyczne motywy mody popołudniowej. Draperie skromne w sukniach wełnianych, układają się coraz śmielej i wyraziściej, „im bliżej ku wieczorowi“ — jeśli można tak określić. Suknie wieczorowe mają już draperie bardzo obfite i głębokie, czasem związują się w potężny węzeł na przodzie. Moda galonów i naszywanych ozdób z tasiemek jest b. praktyczna, pozwala bowiem odświeżyć tanim kosztem zeszłoroczne sukienki: np. na sukience granatowej naszyto w ogromną kratę tasiemki błękitne i czerwone. Można powtórzyć ten model na gładkiej sukience czarnej, bronzowej, granatowej naszywając kraty w odpowiednich kolorach — zielonych, rdzawych, błękitnych czy ponsowych.

Minette

DOROTHY BLACK 25)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Pani stroje — wymówiła z zakłopotaniem artystka — nie bardzo się nadają do podróży morskiej. Domyślam się, że pani wsiadła na statek w wielkim pośpiechu, w ostatniej chwili, nie zdążywszy załatwić żadnych sprawunków. Ludzie nieraz muszą się okropnie śpieszyć... Zwykła rzecz... Ale gdyby pani się zgodziła, mogłabym pani pożyczyć to i owo... Mam stosy sukien. Mam prawdziwą manię na punkcie kupowania szmatek i drobiazgów, których nie potrzebuję, które się dla mnie nie nadają.

Sue zarumieniła się po czoło.

— J a k a pani dobra! Ja — ja nie śpieszyłam się z odjazdem, to jest śpieszyłam się, ale moje stroje na tym nie ucierpiały... Nie miałam pieniędzy... Ja — okoliczności złożyły się tak dziwnie...

— Niech pani nie opowiada, jeżeli pani nie chce. Wiem, jak bywa w życiu. Ale swoją drogą lepiej by się pani czuła, mając się w co ubrać. Naturalnie, ta sukienka jest m i l u t k a — mówiła pośpiesznie panna Troup.

Sue roześmiała się głośno.

— Doprawdy, jaka pani dobra. Ja nie zachwycam się tą suknią, więc niech się pani nie krępuje. Kupiłam za bezcen, bo modelka rozdarła dół obcasem. Pracowałam w magazynie mód w Londynie.

— Ja także, póki się stamtąd nie wyratowałam dzięki twarzy.

Sue pomyślała od razu o Lippingtonie. Wydało jej się, że „Twarz“ to pewnie przydomek jakiegoś drugiego Lippingtona. Pewnie panna Troup wyszła za niego. Taka śliczna — każdy by się chętnie z nią ożenił. Ale artystka wyprowadziła ją z błędu.

— Moja twarz to mój majątek, kochana panno Sue. Wszystko zawdzięczam urodzie. Wytwórnie filmowe wynajmują moją twarz do pokazywania i płacą mi za to wielkie sumy. Poza tym, że mam ładną twarz, nic da się właściwie nic o mnie powiedzieć. Jestem na tyle rozsądna, że zdaję sobie z tego sprawę. Żadna twarz nie będzie stale piękna i poszukiwana. Przyjdzie czas, że i moja popadnie w ruinę, jak źle doglądana posiadłość i nic na to nie poradzę. Więc póki czas, zbieram żniwo, kochana panno Sue. Kobieta musi myśleć o przyszłości, a ja prócz twarzy mam także mózg.

— Wyjdzie pani za mąż.

Loraine zaśmiała się.

— Nie wolno mi. Warunek kontraktu. Mogę się całować tylko do zdjęć. Na tym świecie nie wszystko można mieć. Obecnie jestem całkowicie pochłonięta interesami. Teraz jadę za granicę, żeby moja cenna twarz wypoczęła do następnej kampanii pocałunkowej w świetle jupiterów. Partnerów bez liku, a wszyscy do siebie podobni i wszyscy lepią się od kosmetyków. To jest życie — mówiła artystka. — Jestem po prostu zblazowana. Dlatego nabrałam sympatii do pani.

I dodała z zakłopotaniem:

— Tak bardzo chciałabym pani pomóc, jeżeli się pani zgodzi.

— Ależ pani mnie nic zna. Nic pani o mnie nie wie.

Panna Troup strząsnęła nieporządnie popiół z papierosa na posadzkę.

— Wiem, o! wiem — westchnęła. — Przede wszystkim to wiem, że pani jest młoda tą świeżą młodością, która wszystkim się zdumiewa i rwie się do życia, jak szalona. Dla pani wszystko jest nowe, wszystko piękne i każda przygoda dobrze się kończy — ciągnęła szeptem — i ja byłam młoda.

— Ależ pani jest młoda! — zawołała Sue tonem zdumienia i lekkiej urazy.

— Nie tak bardzo, kochana panno Sue, nie tak bardzo — roześmiała się artystka, obrzucając Sue szybkim spojrzeniem. — Ale za to uzdolniona... bardzo uzdolniona. Chętnie usłużę pani moimi zdolnościami. Zgoda?

Głos jej się zmienił. Mówiła serdecznie, błagalnie.

(D. c. n.).

Orzeczenie arbitrażowe Niemiec i Włoch

Pierwszy krok *ku wspólnej* granicy polsko-węgierskiej

Koszyce, Użhorod, Munkaczew przyłączone do Węgier

Posiedzenie sądu rozjemczego rozpoczęło się przemówieniem ministra spr. zagr. Ribbentropa, który na wstępie powitał delegatów w imieniu rządu Rzeszy. Specjalne powitanie skierował Ribbentrop do ministra spr. zagr. faszystowskich Włoch, hr. Ciano, następnie zaś do ministrów spr. zagr. Węgier i Czechosłowacji. Ribbentrop oświadczył, że zadaniem rozjemców jest wytyczenie na podstawie etnograficznej granicy między Węgrami i Czechosłowacją oraz znalezienie rozwiązania dla związanych z tym zagadnień. Zastępcy rządów węgierskiego i czeskiego proszeni są o przedstawienie raz jeszcze krótko swego stanowiska, aby przed mającym nastąpić orzeczeniem rozjemczym, wszystkie argumenty mogły być starannie rozważone.

Następnie zabrał głos hr. Ciano, który powitał obecnych najserdeczniej w imieniu faszystowskiego rządu i podziękował Ribbentropowi za przyjazne przyjęcie w Wiedniu.

O godz. 14-ej min. spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop wydał w wielkim salonie pałacu Belvedere obiad na cześć delegatów przybyłych na konferencję arbitrażową i zaproszonych gości.

W śniadaniu wzięło udział 91 osób. Po środku stołu zajął miejsce minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop, po prawej ręce którego zasiedli włoski min. spraw zagr. hr. Ciano i węgierski min. oświaty hr. Teleky, a po lewej węgierski min. spraw zagr. Kanya i ambasador włoski w Berlinie Attolico. Naprzeciwko von Ribbentropa siedział namiestnik Marchii Wschodniej Seyss - Inquart, który miał po prawej ręce czeskiego min. spraw zagr. Chvalkovsky'ego, a po lewej premiera słowackiego ks. Tiso.

Obrady 2-ch arbitrów, które zostały wznowione po śniadaniu trwały do godz. 17 m. 30, po czym ministrowie von Ribbentrop i hr. Ciano rozpoczęli redagowanie tekstu wspólnej deklaracji dla prasy.

O godz. 6-ej wieczorem ustalone zostało następującej treści:

Orzeczenie arbitrażowe:

Na zasadzie zaproszenia wystosowanego przez rząd królewsko-węgierski i rząd czesko-słowacki do niemieckiego i królewsko-włoskiego rządu celem rozstrzygnięcia będącej w zawieszeniu sprawy terytoriów, które mają być odstąpione Węgrom, jak również na zasadzie wymiany not, jaka nastąpiła w dniu 30 października 1938 r. pomiędzy zainteresowanymi rządami, niemiecki minister spraw zagranicznych p. Joachim von Ribbentrop i minister spraw zagranicznych Jego Królewskiej Mości Króla Włoch i Cesarza Etiopii hr. Galeazzo Ciano zebrali się w Wiedniu i w imieniu swych rządów po jeszcze jednej wymianie zdań z królewsko-węgierskim ministrem spraw zagranicznych p. Colomanem de Kanya i czesko - słowackim ministrem spraw zagranicznych dr. Franciszkiem Chvalkovskym wydali następujące orzeczenie arbitrażowe:

1) Obszary, które Czechosłowacja ma ustąpić Węgrom, wykreślone zostały na załączonej mapie. Wytyczenie granicy na miejscu powierzone będzie wspólnej komisji delimitacyjnej Węgiersko - czesko - słowackiej.

2) Opróżnienie obszarów przechodzących na rzecz Węgier przez Czechosłowację i obsadzenie ich przez Węgry rozpocznie się w dniu 5 listopada 1938 i winno być przeprowadzone do dnia 10 listopada 1938 r. Poszczególne etapy opróżnienia i obsadzenia, jak również i pozostałe szczegóły ustalone będą przez specjalną komisję węgiersko - czesko - słowacką.

3) Rząd czesko - słowacki zobowiązany jest do zabezpieczenia porządku ewakuacji i pozostawienia przekazywanych obszarów w należytym stanie.

4) Poszczególne zagadnienia, wynikające z ustąpienia terytoriów, a więc sprawy przynależności państwowej i opcji mają być załatwione przez komisję węgiersko - czesko - słowacką.

5) Również szczegółowe postanowienia dla zabezpieczenia pozostających osób narodowości węgierskiej w ramach państwo czesko - słowackiego, jak również dla zabezpieczenia interesów ludności nie madziarskiej przechodzącej do Węgier mają być ustalone przez wspólną komisję węgiersko - czesko - słowacką. Szczególnym zadaniem tej komisji będzie troska o zapewnienie węgierskiej grupie narodowościowej w Bratisławie (Pozsony) równorzędnego położenia z innymi grupami narodowościowymi.

6) O ile z ustąpieniem terytorium na rzecz Węgier wynikną trudności natury gospodarczej, czy komunikacyjnej dla pozostałych przy Czechosłowacji obszarów, rząd królewsko-węgierski uczyni wszystko, co będzie możliwe, aby w porozumieniu z rządem czesko - słowackim te trudności usunąć.

7) W razie gdyby przy przeprowadzaniu postanowień niniejszego orzeczenia arbitrażowego wyłoniły się jakieś trudności lub wątpliwości, rząd królewsko - węgierski i rząd czesko-słowacki porozumieją się ze sobą bezpośrednio. W razie gdyby w jakiejś sprawie nie doszło do porozumienia, sprawy takie będą przedłożone niemieckiemu i królewsko - włoskiemu rządowi celem ostatecznego rozstrzygnięcia.

Wiedeń, dnia 2 listopada 1938 r.

(—) Joachim von Ribbetrop.
(—) Galeazzo Ciano.

Jak biegnie nowa granica

Nowa granica państwowa pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją, wytyczona w orzeczeniu arbitrażowym biegnie w następujący sposób:

Od dawnej granicy państwowej na południe od Bratysławy (Węg. Pozsony) biegnie nowa granica na północ od linii kolejowej Bratysława — Ersekujvar (Nove Zamky), okrąża na północo zachód m. Ersekujvar, biegnie na północny wschód i północ od Vrable bezpośrednio przy linii kolejowej Leva — Zotyom. Miasta Ersekujvar i Leva przypadają Węgrom. Na wschód od Leva biegnie granica przez obszar Eipel, mniej więcej w odległości 30 km. na północ od dotychczasowej granicy. W dalszym biegu granica ciągnie się na północ od m. Lasone (Lucenec) i Rimaszombat (Rimska Sobota). Oba te miasta przypadają Węgrom. Dalej granica kieruje się na północny- wschód, obejmuje miasto Jolsva i w pobliżu Rozsnyo (Roznawa) graniczy bezpośrednio z niemieckim obszarem narodowościowym dolno - spiskim. Dalej zagina się ku północy, obejmując Kassa (Koszyce) zbliża się na południe ku dotychczasowej granicy węgierskiej w kierunku południowym, aż do punktu około 30 km. na północ od węzła kolejowego Satoraliajhely na dawnej granicy węgierskiej. Stąd nowa granica biegnie na wschód, aż do punktu, położonego na północ od Ungvar (Użhorodu), który został przyznany Węgrom. Dalej granica zagina się ostro ku południowemu - wschodowi. W dalszym swym biegu nowa linia graniczna przechodzi na północny - wschód od rumuńskiej stacji granicznej Halmei i biegnie ku dawnej granicy węgierskiej.

Spośród ważniejszych miast pozostają przy republice czesko - słowackiej Bratysława (Pozsony) i Nitra (Węg. Nyitra). Węgrom zostały przyznane miasta: Ersekujvar (Nove Zamky), Leva, Losone (Lucenec), Kossa (Koszyce), Ungvar (Użhorod), Munkacs (Munkaczewo).

Na skutek orzeczenia arbitrażowego przypadnie obecnie w terenach oddanych Węgrom 1.064 tysiące mieszkańców i 12.400 km kwadratowych.

Sprawa Rusi otwarta

dla załatwienia drogą plebiscytu

P.A.T. komunikukje:

Wynik arbitrażu wiedeńskiego należy oceniać pozytywnie. Rządy włoski i niemiecki postawiły sobie za zadanie zgodnie z prośbą rządu węgierskiego i czeskiego rozstrzygnięcie sporu węgiersko-czeskiego jedynie co do terytoriów etnograficznych madziarskich. W tej sprawie wynik arbitrażu jest przemyślaną głęboko decyzją, uwzględniającą zarówno stan posiadania ludności węgierskiej, jak i żywotne interesy słowackie.

Rządy arbitrujące nie zajęły się natomiast problemem pozostałej części Rusi Podkarpackiej, przez co oczywiście nie wyczerpały zagadnienia do końca. Z drugiej jednak strony przez fakt nie podniesienia sprawy gwarancyj dla pozostałego terytorium republiki czesko-słowackiej uznały, iż zagadnienie to można uważać za otwarte i że oba rządy nie przeciwstawiają się swobodnemu wypowiedzeniu się ludności podkarpackiej co do przyszłej przynależności państwowej pozostałej części kraju.

Należy podkreślić, że przez fakt przyznania Ungvaru (Użhorodu) i Munkacza Węgrom, gospodarczy interes ludności leży w przyłączeniu się do Węgier. Wszelkie koncepcje ponadto, zmierzające do odbudowania dawnej struktury Małej Ententy i wykorzystania Rusi jako pomostu pomiędzy Rumunią a Czechami, stają się nieaktualne, gdyż pozostający narazie jeszcze w obrębie Czechosłowacji teren karpatoruski, bardzo górzysty nie daje prawie żadnych widoków ustalenia poprzez to terytorium normalnych arterii komunikacyjnych.

Los Rusi przesądzony

WIEDEŃ, 2. 11. Decyzja przesądzająca Węgrom Użhorod i Munkacza, wywołała w kołach obserwatorów zagranicznych powszechną uwagę i liczne komentarze.

Stwierdzają tutaj, że orzeczenie arbitrów przesądza los Rusi Podkarpackiej, która pozbawiona większych miast i wszelkich arterii komunikacyjnych znajdzie się w trudnym bardzo położeniu gospodarczym. Panuje tutaj jednomyślna opinia, że przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier wydaje się być koniecznością, narzucającą się samą przez się.

Przygnębienie w Pradze

PRAGA, 2. 11. Wiadomość o orzeczeniu komisji arbitrażowej, przyznającej Węgrom poważne tereny republiki, łącznie z Koszycami, Użhorodem i Munkaczem wywołały w Pradze nastrój przygnębienia. Decyzja wiedeńska przyszła dla opinii publicznej niespodziewanie, gdyż koła rządowe sugerowały opinii publicznej, iż żądania węgierskie nie spotkają się z przychylnym przyjęciem w Wiedniu.

RADIO

PIĄTEK 4. 11

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Słuchowisko dla młodzieży „Przysięga Kościuszki". 11.25 Muzyka (płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Na szerokim świecie" - audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. Rekase. 16.35 Recital skrzypcowy Jerzego Stefana. 17.05 „Gdzie są nasi samorządowcy" – pogadanka. 17.15 „Litwa współczesna" – reportaż. 17.25 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Srebrne lichtarze" premiera słuchowiska Jerzego Szaniawskiego z udz. Stefana Jaracza. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Chór Polskiego Radia pod dyr. Stanisława Nawrota. 21.15 Koncert symfoniczny pod dyr. Issay Dobrowena oraz Roberta Cassadesus. 22.00 Czy ludzkość ulegnie degeneracji. 22.40 Muzyka (płyty). 22.50 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku francuskim).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

6.30 Recital skrzypcowy Jerzego Stefana.
18.30 „Srebrne lichtarze" – słuchowisko Jerzego Szaniawskiego.
21.15 Koncert symfoniczny pod dyr. Issay Dobrowena z udz. Roberta Cessadesus (fort.).

WARSZAWA II.

14.00 Trio P. R. 15.00 Koncert z udziałem włoskiego Chóru Benenta (płyty). 15.35 Muzyka baletowa (gora Strawińskiego (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 21.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 22.00 „Obrona Ksantypy" – scena z komedii L. H. Morstina. 22.55 Pieśni Stanisława Moniuszki. 23.10 Koncert popularny (płyty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.03 Muzyka popularna (płyty). 0.35 Uczmy się polskiej piosenki. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Piosenki o naszych wojakach. 1.30—1.30 Powtórzenie ... części. Utwór Iłłakowiczówny. 2.00 „Naroczny wojska polskiego" – pogadanka. 2.10 Dziennik ...

SOBOTA 5 LISTOPADA 1938 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci – opr. Mioduszewski. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgł. Wileńskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka w oprac. Jana Emila Skiwskiego. 16.35 Z zapomnianych naszych pieśni. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 „Pociąg w nieznane" – koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Wieczna tęsknota" – operetka Grothe'go. W przerwie: „Redaktor ulic" – monolog Gałczyńskiego. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim). 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.00 „Tomcio Paluch" – słuchowisko dla dzieci.
16.30 Z zapomnianych naszych pieśni.
21.00 „Wieczna tęsknota" operetka Grothe'go.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Rozgł. Katowickiej. 14.50 Muzyka lekka (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 16.00 Muzyka taneczna. 17.00 Fragmenty mało znanych oper. 18.00 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Koncert muzyki Wolfganga A. Mozarta. Wykonawcy: Witold Myszkowski – barytom i Kwartet smyczkowy P. R. 22.00 Muzyka lekka (płyty). 22.30 Koncert popularny (płyty). 23.55 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Ork. Symf. Niemieckiej pod dyr. Eugeniusza Szantaga.

PROGRAM AUDYCJI POLSKICH STACYJ KRÓTKOFALOWYCH

0.03 Ze śpiewem i tańcem przez Polskę. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Z zapomnianych naszych pieśni. 1.30 „Wieczór wśród gór". 2.00 Drogi gospodarcze odbudowy Polski – pogadanka w języku angielskim.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289,50. Bruksela 89,95; Kopenhaga 113,05; Londyn 25,32; Nowy Jork (kabel) 5,32; Oslo 127,10; Paryż 14,19; Praga 18,25; Sztokholm 130,50; Zurych 120,75.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I-ej emisji 84,00; II -ej emisji 84,75; 4 proc. konsolidacyjna 66,75, 4 i pół proc. wewn. państw. 65,03; 5 proc. konwersyjna (po 100 z.) 67,75; 3 pr. prem. inwest. seriowa I em. 82,75. II em. 94,00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 87,12; 4 i pół proc. ziemskie seria V 63,50 – 64,00; 5 proc. Warszawy 78,50 — 78,75; drobne) 78,75 — 78,88; 4 i pół proc. Warszawy 75,00 — 74,50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 72,63 — 73,25; (po 10000 zł.) 73,75 (1936 r.) 71,50—72,00; 5 proc. Łodzi (1936 r.) 63,50.

Akcje: Bank Polski 125,50; Bank Zachodni 37,00; Warsz. Tow. Fabryk Cukru 35,50 — 36,00; Węgiel 34,50; Lilpop 37,50 — 38,00; Starachowice 43,50; Żyrardów 59,50 — 60.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 20.50 — 21.00, żyto 15.00 — 16.00, jęczmień 15.25— 15.75; owies I st. 16.25 — 17.00; gryka 17.50-18.00, proso 16.00—17.00, rzepak ozimy 44.00 — 44.50; wyka 18.00—18.50; groch polny 24.50-26.50, koncz. biała 250—270 mąka pszenna gat. I 39.50 — 42.50, gat. II 30.50 —32.50; żytnia gat. I 26.00 — 26.50; gat. II 15.00 — 15.50. żytnia razowa 10.25 — 10.75, średnie 9.50 — 10.00; miałkie 9.50—10.00; żytnie 8.50—9.00, makuchy lniane 19.50 — 20.00; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 7.25 — 7.75; słoma prasowana 4.25 — 4.75.

1000 osób ukarano

za złe przechodzenie jezdni

W okresie od 21 do 30 września rb. włącznie, ukarano grzywnami 1.047 osób za nieprzepisowe przechodzenie przez jezdnie, a na odmawiających uiszczenia kar grzywny, sporządzono 46 doniesień karnych.

W tym samym czasie ukarano doraźnie grzywnami 623 rowerzystów za nieprzestrzeganie przepisów drogowych, a na odmawiających uiszczenia grzywny sporządzono 77 doniesień karnych.

Słuchowisko Szaniawskiego

z udziałem Stefana Jaracza

Najwybitniejszy żyjący dramatopisarz polski, Akademik Literatury Jerzy Szaniawski zainteresował się już trzy lata temu dziedziną twórczości słuchowiskowej. Jego pierwsze słuchowisko radiowe pt. „Zegarek" było na polskich antenach wydarzeniem wysokiej klasy. Autor „Papierowego kochanka", „Ptaka" i wielu innych subtelnych komedii teatralnych, poczuł się na gruncie mikrofonu jak w swoim żywiole.

Od premiery „Zegarka" Szaniawski pisze co roku oryginalne słuchowisko (1936 — „W lesie", 1937 — „Służbista"), a każda radiowa nowość jego pióra witana jest z entuzjazmem przez radiosłuchaczy.

W piątek dnia 4. 11. o godz. 18.30 odbędzie się czwarta radiowa premiera świetnego autora. Tym razem jest to prosta i wzruszająca historia zabytkowych lichtarzy, oddanych przez ubogą staruszkę w czasie zbiórki metali na dzwon miejscowego kościoła. Na czele obsady biorącej udział w słuchowisku zatytułowanym „Srebrne lichtarze" — Stefan Jaracz.

Wiadomości gospodarcze

ROLNICY OSZCZĘDZAJĄ ZBOŻE PRZY SPASANIU

Jak nam donoszą z różnych stron kraju, nadmiar paszy zielonej oraz przesortowanych okopowych, wykazujących tendencję do gnicia, skłania rolników do korzystania z tych pasz, oszczędzając bardzo silnie zboża ziarniste.

OZIMINY DOBRZE KIEŁKUJĄ

Jak nam donoszą z różnych stron kraju, siewy ozimin wszędzie zostały już zakończone. Wschody i wzrost ozimin, dzięki odpowiedniej ilości wilgoci w glebie oraz dość ciepłej pogodzie, następowały szybko, tak, że obecnie przedstawiają się dobrze. Bardzo dobrze udały się plony, które na mocniejszych glebach tak silnie wyrosły, że wielu rolników napotkało na trudności techniczne z zaoraniem ich.

NOWE STANDARTY NA GIEŁDZIE

Rada Giełdy Zbożowo - Towarowej w Katowicach uchwaliła nowe standarty dla zbóż oraz minimum transakcyjne, obowiązujące od dnia 1 listopada r. b. Kumulacja różnych gatunków i rodzai dla osiągnięcia minimum transakcji nie jest dopuszczalna.

HALA TARGOWA W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

W Świętochłowicach odbyło się poświęcenie hali targowej, jednej z największych w Polsce. Hala składa się z dwóch bloków długości po 60 m. i wysokości 8 m. każdy. Koszty budowy hali targowej wyniosły 700 tys. złotych.

WĘGIEL W PORĄBCE

Przy kopaniu studni w Porąbce na głębokości 4 i pół mtr. natrafiono na twardą masę węgla. Wiadomość o tym wywarła wśród miejscowej ludności duże wrażenie. Zbadaniem zawartości złóż węglowych zajmą się odpowiednie czynniki.

40 żon „solidnego" kupca

odkryła przypadkiem policja

ŁÓDŹ, 2. 11. Z polecenia władz prokuratorskich aresztowany został 49-letni Uszer Wolff Goldman, znany kupiec i wojażer łódzki.

Goldman — jak ujawniło dochodzenie — objeżdżając stale kilkadziesiąt miast, w każdym z nich miał żonę, z którą zawierał żydowski ślub religijny. Ogółem Goldman ma około 40 żon, przy czym żenił się zazwyczaj z posażną panną lub rozwódką. — W miastach, w których posiadał żony Goldman urządzał reprezentowanym przez siebie fabrykom włókienniczym składy towarowe, występując wszędzie jako solidny kupiec, będący w stałych rozjazdach.

Na ślad wielkiej afery matrymonialnej Goldmana naprowadził władze przypadek. Mianowicie warszawska żona Goldmana, Ruchla Zandberg, „odkryła" drugą jego żonę w Będzinie. Obie kobiety odkryły wspólnie już kilkanaście żon Goldmana i zawiadomiły o wynikach swego dochodzenia policję, która bigamistę aresztowała.

W środę nastąpiły ostatnie zgłoszenia

List narodowo-radykalnych

do wyborów samorządowych stolicy

W środę zwolennicy idei narodowo - radykalnej zgłosili w Głównej Komisji Wyborczej do wyborów samorządowych w Warszawie jeszcze listy kandydatów w czterech okręgach, a mianowicie:

W okręgu nr. 6 (śródmieście od Piusa do Alei Jerozolimskiej i od Marszałkowskiej do Wisły) z adw Jerzym Kurcyuszem i ekonomistą Tadeuszem Kijeńskim na czele.

W okręgu nr. 8 (śródmieście od Świętokrzyskiej, Ordynackiej i Tamki do Starego Miasta i mostu Kierbedzia i od przedłużenia Marszałkowskiej do Wisły), gdzie kandydują na pierwszych miejscach adw. Eugeniusz Dmowski, inż. Mieczysław Harusewicz i kupiec p. Stanisław Bill.

W okr. nr. 9 (Stare Miasto i Bugaj) z krawcem p. Ludomirem Czapińskim i adw. Jerzym Biernackim na czele.

W okr. nr. 15 (Żoliborz), gdzie kandydują b. poseł Józef Bakon i red. Wojciech Zaleski.

Ogółem zgłoszono więc listy nowego kierunku w 14 okręgach Warszawy. W 4 okręgach o przeważającej większości żydowskiej kandydatur narodowo - radykalnych nie postawiono, aby uniknąć rozbijania głosów polskich.

W najbliższym czasie podamy do wiadomości Czytelników pełny skład naszych list w poszczególnych okręgach. Należy zwrócić uwagę, że przy obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej do samorządu kolejność umieszczenia na liście nie ma żadnego znaczenia, bo wybrani zostają ci, którzy otrzymają największe liczby głosów bez względu na to, na którym miejscu listy figurują.

W Dzień Zaduszny

Hołd Obrońcom Ojczyzny

W środę na cmentarzu powstańców 1863 r. odbyło się uroczyste złożenie do grobu szczątków śp. generała Edmunda Taczanowskiego, naczelnika Sił Zbrojnych województwa kaliskiego i mazowieckiego w powstaniu styczniowym.

Zwłoki gen. Taczanowskiego przewiezione zostały do stolicy z Choryni, gdzie spoczywały w grobach rodzinnych. O godz. 12-ej ks. biskup Gawlina odprawił uroczystą Mszę żałobną w obecności przedstawicieli władz wojskowych z gen. Przedrzymirskim i gen. Kołłątaj-Srzednickim na czele, władz cywilnych, weteranów, organizacji, licznych b. kombatantów z pocztami sztandarowymi. Po nabożeństwie nastąpiła eksportacja śmiertelnych szczątków gen. Taczanowskiego na cmentarz powstańców. Trumnę złożono na lawecie, a kondukt pogrzebowy otwierały oddziały wojskowe piechoty i artylerii.

Po złożeniu zwłok do grobu honorowego, nastąpiły przemówienia przedstawicieli weteranów, armii i młodzieży. Obrzędy te zakończył uroczysty apel powstańców styczniowych.

Nabożeństwo

w Belwederze

W środę o godz. 9.30 rano w kaplicy pałacu belwederskiego odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marsz. Piłsudskiego.

Na nabożeństwie, które odprawił ks. biskup Gawlina obecna była P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Pan Prezydent R. P., Marsz. Śmigły-Rydz, członkowie rządu z p. premierem Składkowskim na czele.

U grobu

Nieznanego Żołnierza

W Dzień Zaduszny, odbyło się o godz. 12-ej uroczyste złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza od Pana Prezydenta R. P., Rządu i wojska.

W imieniu Pana Prezydenta złożył wieniec szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta gen. Schally, w imieniu Rządu p. premier gen. Składkowski, w imieniu wojska pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski.

Hołd

Obrońcom Lwowa

W ramach uroczystości z okazji 20-lecia obrony Lwowa odbyła się dziś Msza św. żałobna na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Blok Japonii, Chin i Mandżurii

celem polityki japońskiej w Chinach

Nowy porządek na Dalekim Wschodzie

TOKIO, 2. 11. Rząd japoński ogłosił w środę w związku z zajęciem Hankou i Kantonu, deklarację w sprawie konfliktu chińskiego, oczekiwaną z wielkim napięciem przez całe społeczeństwo japońskie.

Deklaracja ta stwierdza m. in.: Chiński rząd narodowy jest obecnie jedynie rządem prowincjonalnym. Jeśli rząd ten w dalszym ciągu upierać się będzie przy uprawianiu polityki wrogiej dla Japonii, a przyjaznej dla Kominternu, **Japonia zmuszona będzie do prowadzenia dalszej walki przeciwko Chinom, aż do chwili ostatecznego przełamania oporu.**

Życzeniem Japonii jest utrzymanie na Dalekim Wschodzie wiecznego pokoju oraz wprowadzenie tam nowego porządku. — Obecna ekspedycja karna w Chinach nie zmierza do niczego innego, jak właśnie do tych celów. **Istotą zaś tego nowego porządku jest stworzenie zwartego bloku japońsko - mandżursko - chińskiego, który obejmowałby wszystkie dziedziny polityki, gospodarstwa i kultury. Zamierzone jest przy tym utrzymanie międzynarodowej sprawiedliwości na Dal. Wschodzie, przeprowadzenie wspólnej obrony, stworzenie nowej kultury i urzeczywistnienie wspólnoty gospodarczej.**

Japonia życzy sobie, aby Chiny wzięły udział w stworzeniu tego nowego porządku na Dalekim Wschodzie, przyczym oczekuje, że naród chiński zrozumie istotę zamiarów Japonii i będzie z nią współpracować.

Rząd japoński nie będzie się przeciwstawiał wzięciu udziału w tym dziele odbudowy przez chiński rząd narodowy, pod warunkiem, że rząd ten zrezygnuje z uprawianej dotychczas polityki. zdecydowany jest na stawienie oporu do ostatniej chwili. Dziennik pomija przytym milczeniem ważne i aktualne zagadnienie zabezpieczenia na przyszłość dostaw broni i amunicji dla Chin.

151 dywizja wycięta w pień

TOKIO, 2. 11. Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich w Chinach donosi, że straty wojsk chińskich w Chinach Południowych, włączając operacje pod Kantonem wyniosły do dnia 2 bm. 35.000 zabitych; z liczby tej 9.000 trupów znaleziono na polach walk. Japończycy wzięli do niewoli przeszło 800 jeńców.

Komunikat dodaje, że 151 dywizja chińska została niemal całkowicie wycięta w pień. Z dywizji tej pozostało zaledwie kilkuset żołnierzy. 158 dywizja chińska straciła prawie połowę swych stanów liczebnych, a 20 niezależna brygada została doszczętnie rozbita.

Oficjalny komunikat ministerstwa wojny donosi o wysadzeniu nowego desantu w Chinach Południowych. Posiłki te zostały wysłane do Hankou. Straż porządkowa w Hankou pełnią oddziały japońskiej piechoty morskiej.

Zakonspirowana konferencja

Czang-Kai-Szeka z ambasadorem Anglii

LONDYN, 2. 11. „Daily Telegraph" zamieszcza wiadomość swego korespondenta chińskiego, że w najbliższych dniach dojść ma do nader doniosłej narady między marsz. Czang-KaiCzekiem a ambasadorem angielskim w Chinach Sir Archibaldem Clark Kerry.

Konferencja ta miała by się odbyć w miejscowości ściśle zakonspirowanej i niewątpliwie obejmie daleki zasięg. Korespondent dziennika wyklucza wprawdzie koncepcje, by ambasador angielski miał omówić z Czang - Kai - Czekiem sprawę powierzenia Anglii roli mediatora w konflikcie japońsko-chińskim, lecz na zasadzie informacji z miarodajnych kół chińskich twierdzi, że marszałek Czang-Kai-Czek w dalszym ciągu

Rokowania

polsko-niemieckie

W Berlinie rozpoczęły się polsko-niemieckie rokowania w sprawie zamieszkałych w Niemczech żydów obywateli polskich.

Ze strony polskiej biorą udział w rokowaniach naczelnik wydziału M. S. Z. p. B. Samborski, naczelnik wydziału M. S. wewn. p. J. Sawicki, pierwszy sekretarz ambasady R. P. w Berlinie p. H. Kraczkiewicz oraz p. T. Pilch, radca handlowy przy ambasadzie R. P. w Berlinie.

Wniosek o wprowadzenie w życie

Umowy wielkanocnej

przyjęła Izba Gmin

LONDYN, 2. 11. Premier Chamberlain przedłożył Izbie Gmin wniosek, wyrażający aprobatę decyzji rządu wprowadzenia w życie umowy włosko-angielskiej dn. 16 kwietnia 1938, znanej pod nazwą „umowy wielkanocnej".

W uzasadnieniu wniosku premier wygłosił obszerne exposé o stosunkach włosko - angielskich, w którym stwierdził, że jeśli stosunki te mają ulec dalszej poprawie, umowa czekająca od 6 miesięcy na wejście w życie, nie może być dłużej odwlekana.

Od czasu zawarcia tej umowy wiele wypadków zaszło w Europie, które dowodzą, że wojna domowa w Hiszpanii przestała zagrażać pokojowi europejskiemu, co jest warunkiem wprowadzenia w życie umowy wielkanocnej.

Podczas spotkania w Monachium, Mussolini z własnej inicjatywy poinformował premiera, że zamierza ewakuować z Hiszpanii 10 tys. wojsk włoskich, tj. połowę wojsk włoskich, znajdujących się w Hiszpanii. Co więcej rząd angielski otrzymał od Mussoliniego zapewnienia, że:

1) Wszystkie pozostałe wojska włoskie wszelkich rodzajów broni będą ewakuowane po wejściu w życie planu komitetu nieinterwencji.

2) Żadne dalsze posiłki nie będą wysyłane do Hiszpanii.

3) Rząd włoski w żadnym wypadku nie zamierza zastąpić wycofanie piechoty oddziałami wojsk lotniczych.

Te trzy zapewnienia wraz z wycofaniem 10 tys. piechoty stanowią, zdaniem premiera, dostateczny dowód dobrej woli rządu włoskiego i dostateczną gwarancję, że wojna w Hiszpanii przestanie zagrażać pokojowi europejskiemu.

„W czasie mego pobytu w Monachium — mówił premier — zarówno kanclerz Hitler, jak i Mussolini zapewnili mnie kategorycznie, że nie mają żadnych ambicji terytorialnych w Hiszpanii".

Żądając od Izby aprobaty umowy, premier wyraził przekonanie, że wpłynie ona dodatnio na wzmocnienie podstaw pokojowych i dopomoże do rozwiązania pozostałych powodów tarć.

Po dyskusji Izba Gmin przyjęła 345 głosami przeciwko 138 wniosek rządowy o wprowadzeniu w życie układu włosko-brytyjskiego.

Bitwa u brzegów Anglii

między okrętami obu Hiszpanii

„Cantabria" w płomieniach płynie do Cromer

LONDYN, 2. 11. „Press Association" donosi, że parowiec brytyjski Monkwood zawiadomił drogą radiową, iż krążownik pomocniczy rządu gen. Franco zaatakował parowiec hiszpański „Cantabria" w odległości 7 mil od Cromer w hrabstwie Norfolk — „Cantabria" stoi w ogniu i płynie do Cromer, ścigana przez krążownik hiszpański, który wezwał ją do zatrzymania się.

LONDYN, 2. 11. W środę wieczorem sensację wywołała w Londynie wiadomość, że na morzu północnym w pobliżu wschodniego wybrzeża Anglii w odległości 7 mil morskich od znanej miejscowości kąpielowej Cromer w hrabstwie Norfolk, toczyła się po południu bitwa morska między pomocniczym krążownikiem należącym do floty gen. Franco a statkiem handlowym „Cantabria", należącym prawdopodobnie do rządu barcelońskiego.

Ze stromego brzegu w Cromer obserwowano po południu błyski dział, strzelających do siebie, słyszano również wyraźnie huk strzałów.

Wzdłuż wybrzeża tłumy przyglądały się temu niezwykłemu widowisku. Krążownik wezwał statek handlowy do zatrzymania się, grożąc, że w razie oporu, otworzy ogień. Gdy wezwanie to nie poskutkowało i „Cantabria" starała się ujść, krążownik otworzył ogień, który trwał całą godzinę. Statek „Cantabria" ma być zupełnie zniszczony.

Bliższych szczegółów tej walki i wiadomości o ofiarach dotychczas brak. Fakt toczenia się tej walki na Morzu Północnym tuż przy brzegach Anglii wywarł, rzecz oczywista, sensacyjne wrażenie.

Spotkanie Hitler—Chamberlain

LONDYN, 2.11. Dzisiejszy liberalny „Star" podaje, jakoby prem. Chamberlain postanowił wszcząć niezwłocznie kroki celem doprowadzenia do nowego osobistego spotkania z kanclerzem Hitlerem.

Zdaniem dziennika, ambasador angielski w Berlinie, sir Neville Henderson, bawiący obecnie w Londynie, miał już otrzymać polecenie nawiązać kontakt z miarodajnymi czynnikami niemieckimi niezwłocznie po swym powrocie do Berlia, który ma nastąpić w najbliższych dniach.

Rozmowa prem. Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem nie odbędzie się jednak — jak twierdzi „Star" — przed Bożym Narodzeniem, gdyż poprzednio należy jeszcze przystąpić do wyjaśnienia szeregu ważnych kwestii w drodze dyplomatycznej. Po zakończeniu wymienionych negocjacji dyplomatycznych dojdzie do spotkania obu mężów stanu.

Król Jerzy

przyjął zaproszenie

Roosevelta

LONDYN, 2. 11. „Daily Herald" donosi, że król Jerzy przyjął skierowane doń przez prezydenta Roosevelta zaproszenie złożenia wizyty w Waszyngtonie. Odnośne pismo króla Jerzego znajdować się ma obecnie w drodze do Nowego Jorku.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 - I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40. Kierownictwo biura, kasa, buchalteria 224-50 Prenumerata tel. 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2. Konto P. K. O. Nr. 23.400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13, 15—18. Poznań, 27 Grudnia. 2 Włocławek, Cyganki 34. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477 Katowice ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe - 1 zł Nekrologi 30 gr Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr. za wyraz. duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: Jan Korolec

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński